TYGODNIK LOKALNY

GŁOS SĄDECKI

Nr 20 (86) 7 czerwca 1992 r. Cena 2500 zł

ZAKOCHANY KSIĄDZ

WYGRAJ Z „GŁOSEM" ODSZKODOWANIA

PC RADZI

Nasza interwencja

ODSZCZEKAĆ!

Dwukrotnie opisywaliśmy sytuację w ZAB - 3 Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Chodziło o perypetie byłego kierownika tegoż Zespołu.

Przypomnijmy: w grudniu ubiegłego roku **Zbigniew Zychowicz** wygrał konkurs na kierownika ZAB - 3. Przez pierwsze dni zapoznawał się z pracą administracji osiedlowej i spółdzielni. Wydatnie pomagali mu w tym jego współpracownicy. Bomba wybuchła, gdy Z. Zychowicz dopatrzył sie nieprawidłowości w pracy podległych mu pracowników, zaczął patrzeć im na ręce. Wówczas zasiedzieli pracownicy ZAB - 3 postawili się okoniem, zaczęli torpedować decyzje kierownika, zagrozili strajkiem okupacyjno - głodowym, jeśli kierownik nie odejdzie.

Odbyło się burzliwe posiedzenie Rady Osiedla z udziałem załogi ZAB - 3, władz spółdzielni, mieszkańców. Było niemiło...

Zychowicza popierała większość przedstawicieli Rady Osiedla, wydawało się też, iż znalazł on zrozumienie wśród członków władz spółdzielni. W napiętej sytuacji prezes GSM, **Kazimierz Chamioło**, poradził Zychowiczowi, aby wziął urlop, zaś specjalna komisja miała zbadać nieprawidłowości wskazane przez niego. Po jakimś czasie prezes Chamioło poprosił (tak twierdzi Z.Z.), aby wrócił do pracy. Gdy Zychowicz to zrobił, prezes po kilkunastu godzinach zwolnił go z pracy.

Z. Zychowicz postanowił nie popuścić i odwołał się od decyzji Zarządu GSM do Sądu Pracy. Kilka dni temu zapadła decyzja: **Sąd Pracy nakazał przywrócenie Zychowicza do pracy, wypłacenie mu odszkodowania i zmianę niekorzystnej dla Zychowicza opinii.** Spółdzielni przysługuje odwołanie od tej decyzji.

Tymczasem w GSM jest bezkrólewie. Ogłoszono konkurs na stanowisko prezesa Zarządu i jego zastępcy (zwolnionej za nadużywanie stanowiska) i kierownika ZAB - 3. *(B)*

Zenon Drabiński na czele orkiestry kolejowej

OSTRE DĘCIE

Amatorów decybeli zapraszamy na występy orkiestr dętych. I tak, 4 czerwca br. na sądeckim rynku zaprezentują swe umiejętności orkiestry: Reprezentacyjna Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej z Poznania, Ukrainy i Glinika (Gorlice). 6 czerwca odbędą się koncerty Big - Bandu Marynarki Wojennej z Gdyni, zaś 7 czerwca usłyszymy orkiestry z USA, Holandii, RFN, Szkocji, Straży Granicznej z Nowego Sącza, ZNTK, Łącka. Wielbicieli Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego informujemy, że wystąpi on w Nowym Sączu 4, 5 i 6 czerwca.

Rozmowa z Tadeuszem Nitką

„S" przez zjazdem

- Z początkiem czerwca odbędzie się w Gdańsku IV Krajowy Walny Zjazd „Solidarności". Jakie nastroje panują wśród członków tego związku?

Tadeusz Nitka: - Sytuacja tak społeczna, jak przede wszystkim gospodarcza w kraju jest bardzo trudna. Większość ludzi, w tym działacze „Solidarności", całą winę za ten stan „zwalają" na Związek. Dlatego według mnie IV Zjazd powinien przyczynić się bardzo mocno do odzyskania tożsamości Związku.

- Co to znaczy? Czyżby „Solidarność" gdzieś zagubiła swój charakter?

- Chodzi o to, by „S" była prawdziwym związkiem zawodowym, a nie - jak mylnie jest oceniana - partią polityczną. Nie mówiąc już o tym, że jest postrzegana przez społeczeństwo jako parasol ochronny nad kolejnym rządem. Ta ocena, niestety, niekiedy jest trafna, co do niektórych polityków wywodzących się z „Solidarności". Po drugie, Związek musi

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Czy przeznaczeniem alpinisty jest śmierć?

Analizując losy czołowych alpinistów polskich, którzy zaginęli w górach u szczytu swej sławy, można odnieść by może złudne wrażenie, iż śmierć ich była zamknięciem jakiegoś etapu w ich karierze alpinistycznej, że nie była ona przypadkowa, że sami wyszli jej naprzeciw.

Alpinizm jako dyscyplina sportowa może okazać się rodzajem pułapki, w którą często nieświadomie zostaje wplątany młody, początkujący wspinacz, a która nieuchronnie prowadzi go do śmierci.

Po okresie romantycznego zachwytu górami, u dobrze zapowiadających się wspinaczy, rozpoczyna się drugi okres - rywalizacji sportowej.

Jak wynika z badań psychologicznych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 18)

Fot. ks. R. Łatka

Ksiądz Stanisław wśród wychowanków

Kto spotkał szczęśliwych Cyganów

ROMAN RASHAJ

Tak nazywają swojego przyjaciela, księdza **Stanisława Opockiego** wszyscy bez mała Cyganie, zamieszkujący w Polsce południowej. W jednym z narzeczy języka cygańskiego znaczy to po prostu - **cygański ksiądz**.

Ksiądz Opocki, nie mając jeszcze 40 lat życia, został twórcą pierwszych w Polsce szkół etnicznych. Znają go Cyganie od Limanowej po Gorlice, od Nowego Sącza i Bochni po Mielec i Stalową Wolę. Jako diecezjalny duszpasterz Cyganów przemieszcza się po terenach diecezji krakowskiej, tarnowskiej i rzeszowskiej, realizując swoje misyjne niegdyś plany i pragnienia.

Pochodzi z okolic Wierzchosławic, miejsc rodzinnych ambitnego, chłopskiego polityka Wincentego Witosa. Po Seminarium Duchownym trafił w 1983 r. do Łososiny Górnej, na bazie Oaz diecezjalnych - wspólnie z panią **Martą Królik**, obecnie dyrektorem miejskiej Poradni Wychowawczo - Zawodowej w Limanowej, utworzyli pierwszą przyparafialną szkółkę dla dzieci cygańskich. Przygoda z Cyganami, w przypadku tych dwojga ludzi, trwa już ponad 9 lat.

Głównym celem tych szkółek była nauka pisania i czytania, uczenie podstaw higieny, przystosowania do życia. Wnet się okazało, że cygańska młodzież zaczęła uciekać ze szkół publicznych do księdza i do kościoła. Obawiając się oskarżeń o destrukcyjną działalność ze strony władz oświatowych, zaniechał akcji tworzenia szkółek i zaczął prowadzić katechizację objazdową.

Ze swej „centrali" w Łososinie Górnej przemierzał Polskę południową. Udzielał Cyganom chrztu, ślubów, komunii świętej. Organizował, i nadal to czyni, pielgrzymki do Częstochowy i do bazyliki Matki Bolesnej w Limanowej. Co więcej, w tych pielgrzymkach uczestniczą również Romowie (Cyganie) ze Słowacji.

Za swoją działalność wspólnie z księdzem Stanisławem, pani Królik uhonorowana została przed laty międzynarodową nagrodą Fundacji Jana Pawła II w postaci stypendium na Katolickim Uniwersytecie w Paryżu. Sama zresztą jest absolwentką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Największe jednak dzieło rozpoczęli w ubiegłym roku. Wręcz eksperyment. Pod patronatem Kuratorium Oświaty i Wychowania założyli sieć oddziałów klasowych przy szkołach podstawowych, głównie dla dzieci, ale również i dla dorosłych Cyganów. Istnieją one w Nowym Sączu, Maszkowicach, Łososinie, Czarnym Dunajcu, Krośnie, Przemyślu i wielu innych miastach. Prowadzone jest w nich nauczanie podstawowe z kucharskim ukierunkowaniem zawodowym. Z tych oddziałów zawsze jest możliwość przeniesienia dziecka po opanowaniu podstawowych reguł języka polskiego do klas z młodzieżą polską. Novum tego eksperymentu polega na tym, że nauczyciele uczący Cyganów, zdaniem księdza Stanisława, muszą mieć specjalne cechy, takie jak tolerancja, oddanie pracy z tą niełatwą przecież ze względu na barierę językową i swoisty kodeks społeczno - moralny młodzieżą. Nauczyciele dobierani są przede wszystkim z duszpasterzy.

- Podstawowym celem naszej sieci szkół - mówi ksiądz Opocki - *jest wychowanie, przysposobienie do życia. Dlatego tak ważna jest więź i zaufanie do duszpasterzy. Takie zresztą są tendencje ogólnoświatowe. Naszym eksperymentem bardzo mocno są zainteresowani również Słowacy. Księża spełniają w nim rolę łączników pomiędzy Cyganami a nauczycielami szkolnymi. W naszym województwie mieszka ponad 2 tysiące Romów, w kraju ponad 25 tysięcy. Warto więc podjąć dla tych ludzi wysiłek. Wychowanie to przecież nie tylko pielgrzymki, ale również i rozwój artystyczny. Tak się składa, że i Cyganie wniosą swój wkład w obchody 700 - lecia Nowego Sącza, 20 września na sądeckim rynku wystąpią dwa cygańskie zespoły folklorystyczne ze Słowacji i Czarnej Góry. W przyszłym roku pragniemy zorganizować w Limanowej światowe sympozjum ludzi zajmujących się problematyką cygańską. Moje młodzieńcze pragnienie bycia misjonarzem znakomicie się więc spełnia.*

Czego życzyłby sobie w swojej misyjnej pracy cygański ksiądz? **Roman Rashaj** bez wahania odpowiada: *- ze strony przedstawicieli oświaty większego zaufania do moich poczynań. Większej spolegliwości. Ze strony mieszkańców, nie tylko naszego województwa, większej tolerancji, o którą niekiedy tak trudno u naszych rodaków.*

Czy warto coś więcej dodać do tego?

Jerzy Wideł

Lech Kaczyński:

Jestem za rządem rozsądku

W minioną sobotę ponad osiemdziesięciu delegatów Porozumienia Centrum z całego województwa dokonało oceny działalności stronnictwa za miniony rok. Obradom, którym przewodniczył **Leszek Zegzda**, szef wojewódzkich władz Porozumienia, z uwagą przysłuchiwał się **Lech Kaczyński**, często wywoływany do wypowiedzi dotyczących zwłaszcza życia elit politycznych w kraju. Także wysłannik „Głosu" skorzystał z okazji, by dowiedzieć się coś niecoś na ten i nie tylko na ten temat.

- Pod koniec ubiegłego tygodnia również pańskie nazwisko wymieniane było jako kandydata na premiera w przyszłym rządzie. Czy ma pan ochotę zostać premierem?

Lech Kaczyński: - Jeszcze niedawno, gdybym otrzymał taką propozycję, to bym odmówił, ale w obecnej sytuacji kraju, gdyby była zgoda innych ugrupowań, to raczej podjąłbym się tego zadania, o którym nota bene dowiedziałem się z prasy.

- Pańską kandydaturę zgłosił brat Jarosław, prezes Porozumienia... Jak często się pan widuje z bratem?

- Bardzo rzadko i to najczęściej w rodzinnym domu na Żoliborzu, bardzo późno, około północy.

- Jak wygląda dzień pracy prezesa Najwyższej Izby Kontroli?

- Pracę rozpoczynam o godzinie dziesiątej rano i wracam do domu około 22.00 - 23.00. Staram się pracować tak intensywnie, ponieważ soboty i niedziele pragnę spędzać z rodziną. Żona z córką na razie jeszcze mieszkają w Sopocie. Przewiduję rychłe przenosiny do Warszawy. Oczywiście w weekendy jadę nad morze, jeśli nie mam spotkań poselskich w województwie nowosądeckim.

- Jak często się Pan spotyka z premierem Olszewskim?

- Od lutego nie rozmawiałem osobiście z premierem. Od czasu, kiedy zarzucono mi, że nie miałem pełnomocnictw do rozmów z Tadeuszem Mazowieckim. Co było oczywistym kłamstwem. Poza tym o wynikach prac NIK - u informuję premiera w korespondencji służbowej.

- Co Pan sądzi o sejmowej uchwale z 26 maja, dotyczącej lustracji byłych agentów UB i SB?

- Nie było mnie w tym dniu w Sejmie. Wydaje mi się, że ze względu na krótki okres przygotowawczy, jest to decyzja zbyt szybka. Dokładnie jednak nie potrafię na to odpowiedzieć, nie znając bliżej szczegółów z sejmowej dyskusji.

- Czy nie wydaje się Panu, że te różne, nazwijmy je „przepychanki", na wysokich szczeblach to walka o stołki?

- Absolutnie nie. Gdybym z bratem o tym myślał, to nie złożyłbym dymisji w kancelarii prezydenckiej. A brat wręcz wymusił na prezydencie swoją dymisję. Gdybyśmy walczyli jedynie o stołki, to w rządzie Jana K. Bieleckiego Porozumienie Centrum miałoby kilka poważnych tek ministerialnych. Nie

Spory wokół wysypiska

Brzeziny muszą być otwarte

Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której z miesiąca na miesiąc ponad siedemdziesięciotysięczne miasto mogłoby być pozbawione wysypiska śmieci. Gdyby jednak wprowadzić w życie decyzję Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, to z dniem 31 lipca tego roku Nowy Sącz zostanie zasypany śmieciami.

- Czy do tego dojdzie? - zapytaliśmy **Barbarę Golonkową**, Naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Dróg w Urzędzie Miasta.

- Głównym powodem tej decyzji, mówiącej o zamknięciu wysypiska śmieci w Brzezinach, jest brak formalnej decyzji na jego budowę, chociaż przed laty była wstępna zgoda tak władz miasta, jak i Sanepidu. W związku z brakiem innych terenów, tamtejsze wyrobiska okazały się jedynym możliwym do wykorzystania terenem na te potrzeby. Bardzo istotną przyczyną podjęcia przez władze wojewódzkie powyższej decyzji były również skargi tamtejszych mieszkańców, którzy skarżyli się na jego uciążliwość. W latach osiemdziesiątych dochodziło na wysypisku do samozapłonów, wszechobecny był fetor itp. W tej chwili te zaniedbania zostały zlikwidowane. Od 1990 roku zaczęły do nas napływać skargi mieszkańców na zanieczyszczenia stwierdzane w studniach. Ludziom zaczęło brakować czystej wody pitnej. Dlatego też możliwie jak najszybciej został wybudowany wodociąg i kłopoty z wodą praktycznie się skończyły. Mieszkańcy tej dzielnicy nie płacą za wodę, a dodatkowe badania toksykologiczne przeprowadzone przez Sanepid w studniach nie potwierdziły skażeń. Decyzja Wydziału Ochrony Środowiska jest nierealna do wykonania.

CO DALEJ Z WYSYPISKIEM ŚMIECI?

Już od połowy lat osiemdziesiątych zgodnie z wcześniejszym planem zagospodarowania przestrzennego, zaczęto przygotowywać projekt techniczny wysypiska w Zabełczu, Na skutek protestów mieszkańców i braku środków, prace studialne zostały przerwane. Ze względu na ukształtowanie terenu, warunki hydrogeologiczne i nie wykupienie do końca terenu pod przyszłe wysypisko w Zabełczu, tymczasowo tempo prac nad jego budową mocno osłabło, chociaż lokalizacja ta jest w dalszym ciągu bardzo poważnie brana pod uwagę, jako przyszłościowa.

Przed „kataklizmem śmieciowym" (wszystko na to wskazuje), uratowały miasto i okoliczne gminy - *światłe władze* - jak to mówi pani naczelnik Golonkowa - *gminy Chełmiec, które podpisały z władzami Nowego Sącza porozumienie na urządzenie wspólnego wysypiska śmieci w Biczycach.*

O tym, czy rzeczywiście będzie ono tam zlokalizowane, zadecydują kompleksowe wyniki badań środowiskowych. Ostatnie słowo należeć będzie do radnych i władz gminy. Badania potrwają co najmniej 3 - 4 miesiące, właściciele terenów pod przyszłym wysypiskiem są skłonni je sprzedać. Do Urzędu Miasta napłynęło już ponad 40 ofert firm gotowych do wybudowania i utrzymania na europejskim poziomie wysypiska. Są wśród nich także kontrahenci zagraniczni. Zaś, co najważniejsze, na te wszystkie prace przygotowano blisko miliard złotych. Jeśli nie nastąpią nieprzewidziane przeszkody, budowa nowoczesnego wysypiska śmieci, tak potrzebnego nie tylko miastu, może ruszyć już nawet w jesieni tego roku, ewentualnie wiosną przyszłego. Czas więc goni. Miejmy nadzieję, że śmieci nas nie zasypią!

(J)

KOMPUTERY W URZĘDZIE

Powiew normalności (bo chyba nie nowoczesności) zawitał niczym wiosenny przylot ptaków, do Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu. Na bazie komputerów otrzymanych z Urzędu Wojewódzkiego utworzono pracownię do ewidencji pojazdów, gruntów i bezrobotnych.

Fot. M. Żyła

Zacznijmy od tych ostatnich. Dzięki informacji komputerowej, dużemu ułatwieniu uległo sporządzanie listy płac dla ponad 17 tysięcy bezrobotnych. Biura pracy w każdej chwili dysponują szczegółową informacją o każdym bezrobotnym, każdej grupie zawodowej, o nabyciu bądź utracie praw do zasiłków.

Jeśli chodzi o komputerową ewidencję gruntów, to gminy otrzymują gotowe dyskietki służące m.in. do naliczania podatków gruntowych. Największą jednak przysługę wniosło to urządzenie do ewidencji pojazdów, zważywszy, że w zasięgu rejonu zarejestrowanych jest ponad 45 tysięcy pojazdów. A boom motoryzacyjny trwa nadal. Tutaj można zidentyfikować skradziony pojazd, silnik, można się bardzo szybko zorientować, czyim samochodem spowodowano wypadek, kiedy dokonano rejestracji rzeczonego pojazdu. Dzięki wydrukom okoliczne gminy mogą również naliczać np. podatek drogowy.

Przy okazji tego zakresu czynności Urzędu Rejonowego, jak nas poinformowała jego kierownik **Anna Lipińska - Zwolińska**, *na miejscu w Urzędzie można wnosić opłaty skarbowe, płacić za tablice rejestracyjne, ubezpieczyć samochód w agencji POLONIA S.A. itp.*

Pracownia komputerowa, działająca od niedawna, zdaniem kierowniczki Urzędu, powstała przy dużym zaangażowaniu ludzi tworzących ją od podstaw. Co ważniejsze, znaleźli w niej zatrudnienie fachowcy, którzy do tej pory pobierali zasiłek dla bezrobotnych, a praca ich ma charakter interwencyjny. Przy okazji można było rozszerzyć, przynajmniej częściowo, samodzielność finansową tutejszego Urzędu Rejonowego.

(K)

skorzystaliśmy z tego, gdyż nie wierzyliśmy z bratem, że premier Bielecki nie ulegnie zbytnio naciskom z Belwederu.

- Jak widzi Pan przyszłość przed kolejnym (kolejnymi) rządami?

- Popieramy rząd Olszewskiego, gdyż w tej chwili nie rysuje się jakaś inna, poważniejsza alternatywa. Jeśli nie powstanie rząd, mający większość w parlamencie, to nastąpić może odejście od demokracji parlamentarnej. Jednakże Wałęsa jest zbyt przenikliwym politykiem, aby być jednocześnie i prezydentem, i premierem. W tej sytuacji forsowany będzie Olechowski jako premier. Może więc powstać gabinet reprezentujący układ polityczny i gospodarczy związany ze starym systemem. To byłoby już niemoralne. Taki rząd też by miał krótkotrwały żywot.

- Powróćmy na nowosądeckie podwórko. Zdaniem ugrupowań chrześcijańskich, w rozmowach dotyczących wyłonienia kandydata na stanowisko wojewody pomiędzy różnymi ugrupowaniami politycznymi, uczestniczył również pański duch (cień). Jaką odegrał Pan rolę w tych manewrach?

- Wojewoda to jest bardzo ważne stanowisko. Wpływ Urzędu Rady Ministrów na wybór wojewody jest bardzo poważny i nigdy na ten temat nie rozmawiałem w Warszawie, gdyż taka rozmowa byłaby bezcelowa. Józef Jungiewicz, jako kandydat ZChN - u nigdy nie był moim faworytem. Natomiast ja osobiście namawiałem Andrzeja Szkaradka. Dzięki niemu zostałem kandydatem na posła i jego kandydatura na to stanowisko byłaby optymalna, zważywszy na siłę urzędu wojewody i jego osobisty autorytet. Dzisiaj nie jest w Polsce wykonalne, aby wojewoda nie pochodził z danego terenu, chociaż w przyszłości kto wie, czy nie byłoby wskazane, by np. w nowosądeckiem mógł być wojewoda np. z gorzowskiego.

- Nie może nie paść pytanie, co Pan, jako poseł, zrobił dla swoich wyborców...

- Uważam, że swoje poselskie obowiązki sprawuję, jak mogę najlepiej. Ułatwiam kierownictwom poszczególnych zakładów pracy kontakty w różnych ministerstwach na wysokich szczeblach. Mogę powiedzieć, że dzięki nim pomogłem szkole w Słopnicy, POLGRAPH - owi S.A., ZNTK, Nowomagowi, Glinikowi w Gorlicach. Teraz interesuję się prawie beznadziejną sytuacją w „Podhalu" w Nowym Targu.

Jerzy Wideł

GOŚCIE DZIĘKUJĄ!

Ambasada Brytyjska, Warszawa

Mr Jerzy Gwiżdż
Prezydent Miasta
Nowego Sącza

Dear President. Thank you very much for your kind hospitakity the 700th anniversary celebrations of Nowy Sącz. It was a memorable occasion for all fortunate enough to attend. May I take this opportunity of wishing you all the best for the next 700 years!

Yours sincerely *G.G. Wetherell*

Ambasada Szwedzka, Warszawa

Pan Jerzy Gwiżdż
Prezydent Miasta
Nowego Sącza

Szanowny Panie, W imieniu mojej żony i własnym pragnę przekazać serdeczne podziękowanie za ogromnie miłe i gościnne przyjęcie nas w Nowym Sączu w dniach 8 i 9 maja. Bardzo cenimy sobie umożliwienie nam uczestniczenie w uroczystościach związanych z zawarciem umowy między Sądecko - Podhalańskim Training Center oraz National Luis University jak również w obchodach w dniu 9 maja 700 - lecia Nowego Sącza. Wizyta w Nowym Sączu pozostanie przez długi czas w naszej pamięci jako bardzo miłe wspomnienie.

Z miłym pozdrowieniem

Karl - V. Wöhler
Ambasador Szwecji

Konsulat Francuski, Kraków

Szanowny Panie Prezydencie, Jak te trzy dni spędzone w Pańskim mieście i okolicach były przyjemne. Mieliśmy okazję odkryć niezwykłe miasto i wspaniałe okolice. Mam nadzieję, że te uroczystości zapoczątkują pożyteczne i trwałe następstwa dla Pańskiego Miasta oraz liczę na przyszłą bliźniaczą współpracę między Lievain i Nowym Sączem, która przyczyni się jeszcze do poszerzenia wymiany we wszystkich dziedzinach.

Mam również nadzieję zobaczyć się jeszcze z Panem w spokojniejszych okolicznościach bez obecności tylu gości i proszę o przyjęcie, Szanowny Panie Prezydencie, wyrazów mego głębokiego szacunku.

(-)

P.S. Mam zamiar mianować w Nowym Sączu przedstawiciela Konsulatu, który mógłby mi pomóc w rozwinięciu naszych kontaktów. Panowie Malczak, Kurp i Pawnik byli niezwykle mili i efektywni.

Senator Rzeczypospolitej Polskiej

Jerzy Gwiżdż
Prezydent Miasta

Z satysfakcją przekazuję Panu wyrazy podziękowania i uznania za zorganizowanie w dniu 8 maja 1992 uroczystości podpisania umowy o utworzeniu w Nowym Sączu Sądecko - Podhalańskiej Wyższej Szkoły Biznesu - National Luis University, połączonej z Sesją historyczną dotyczącą 700 - lecia Nowego Sącza.

Chciałbym podkreślić, że z ust naszych dostojnych gości: ambasadorów USA, Rosji, Czecho - Słowacji, Austrii i Szwecji oraz dyplomatów Wielkiej Brytanii, Francji, Węgier, słyszałem wielokrotnie podkreślane słowa uznania i podziwu dla dokonań władz Nowego Sącza i Pana osobiście.

W ciągu ostatnich trzech lat uczestniczyłem w kilkudziesięciu podobnych, bardzo poważnych pracach, konferencjach i uroczystościach w wielu krajach świata. Z ogromną satysfakcją i bez słowa przesady mogę stwierdzić, że przebieg uroczystości 700 - lecia i podpisania umowy był przygotowany bardzo profesjonalnie i przewyższał (**naprawdę**) poziom wszystkich wspomnianych imprez. Możemy być razem dumni z wrażenia, jakie wywarł Nowy Sącz i jego ludzie na bardzo wpływowych politykach i dyplomatach biorących udział w naszej wspólnej imprezie.

Z wyrazami uznania i przyjaźni

Krzysztof Pawłowski

Pocztylion — *Pocztylion*

O co tutaj chodzi?

„Rzeczpospolita" z 19 maja zamieściła w komunikatach PAP informacje, że podczas spotkania z dziennikarzami w Tychach Marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski wyraził przekonanie iż „pewną szansę dla Polski upatruje w nowych wyborach do samorządu terytorialnego. Samorządy lokalne nie wszędzie sprostały zadaniom tracąc społeczne zaufanie. Przed wyborami trzeba jednak dokonać zmiany przepisów, gdyż obowiązujące utrudniają pracę lokalnym organom - tym, które c o k o l w i e k chcą robić".

Pozwalamy sobie uznać powyższą wypowiedź za nader groźną próbę odwrócenia uwagi społeczeństwa od problemów, które rodzi rozdrobnienie Sejmu, niezdolnego do wyłonienia stabilnej większości. Wszystkie badania opinii publicznej wykazują wzrost ocen pesymistycznych dotyczących sytuacji politycznej. Rodzą się obawy o destabilizację struktur państwa. Toczy się ostry spór o rozwiązania ustrojowe, o podział kompetencji pomiędzy rządem a prezydentem.

Jakże przykro, że Marszałek Sejmu, Prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego, z którego rekrutuje się kilku ministrów obecnego rządu, wyraża negatywną opinię o działalności samorządu terytorialnego, wykazując tym samym brak znajomości zagadnienia. Dziwi brak szacunku dla organów samorządowych, wybranych przecież, podobnie jak Sejm w demokratycznych wyborach. Charakteryzowały się one, naszym zdaniem, większym stopniem świadomości dokonywanego wyboru niż te do Parlamentu.

Do pracy w nowowybranych radach, dwa lata temu stanęli ludzie, najczęściej nowi, bez doświadczeń, ale z ogromnym zaangażowaniem. Ludzie ci, pracując w niesłychanie trudnych warunkach, stanęli na wysokości zadania, odnieśli sukces.

Generalnie, samorząd terytorialny jest dziś najsprawniej i najefektywniej działającą strukturą państwa. Plany przekazywania kolejnych zadań administracji rządowej do samorządów wynikają z przekonania, iż wpłynie to pozytywnie na ich realizację.

Uważamy, że znaczne skrócenie kadencji rad miejskich i gminnych oznaczałoby destabilizację samorządu, byłoby działaniem nieodpowiedzialnym, grożącym katastrofą. Tam, gdzie poszczególne organy samorządu są źle odbierane przez społeczność lokalną, dysponuje ona prawnymi środkami dla dokonania niezbędnych zmian.

Zofia Pieczkowska, Gabriel Derkowski

Pocztylion — Pocztylion

W odpowiedzi na art. **„Kurczaba kontra Gurtman"** muszę na wstępie stwierdzić, że kojarzenie mojego nazwiska z nazwiskiem człowieka, który w działalności Związku Żołn. A.K. dopuścił się fałszerstw by wprowadzić anarchię i w ucieczce przed dyscyplinarnym wydaleniem uciekł ze Związku - Poszerzone Posiedz. Zarządu 10.04.92 jest dla mnie uwłaczającym.

Kłamstwa jakobym należał do partii i pracował w Zarządzie Wojew. ZBOWiD kwalifikuje się do prokuratora - za co jako oszczerstwo i zniesławienie podlega karze. Jest to absolutna bzdura której p. Kurczaba będzie musiał dowieść!

A teraz trochę prawdy zawartej w dokumentach Związku. W skutek półanalfabetyzmu zadziwiającym jest, że p. Kurczaba miał odwagę podjąć się funkcji Przew. Kom. Weryfikacyjnej co z braku predyspozycji musiało doprowadzić do tego, że sporządzone wnioski o uprawnienia, i nie 12 a l e wszystkie, zostały zwrócone z W-wy.

Ale nie można się dziwić, bo tyle miał wspólnego ze szkołą, że koło niej przechodził. Wnioski trzeba było na nowo sporządzać, spójne i czytelne.

Był członkiem naszego Oddziału od początku, a l e równocześnie w ZBOWiD - zie a obecnym Z.K.RP i W.P. Rozrabiactwem się trudnił z natury rzeczy, a najbardziej się dał we znaki w Związku Inwalidów Wojennych który oskarżał (także jego Związek) o Bóg wie co, ale psucie krwi komuś, było zapewne dla Niego niezbędną pożywką.

Pisał rozrabiackie pisma do „Światowego" Związku A.K. za co mu udziliłem nagany, że to może stanowić powody do skłócenia dwóch organizacji Akowskich.

W Armii Krajowej do której ponoć „należał" ale nie brał udziału w żadnej akcji natomiast po wkroczeniu Wojsk Sowieckich wstąpił do organizacji paramilitarnej S.O.K. współdziałającej z organami M.O. i Urzędu Bezpieczeństwa. Najlepiej świadczy fakt, że p. Kurczaba Mieczysław brał udział w zwalczaniu podziemia i otrzymał Odznaczenie Za Utrwalanie Władzy Ludowej. Podobno brał także udział w walkach z UPA. „Zasłużył" także sobie na nominacje PRL a jedna w Stanie Wojennym" - 1982

Bez przerwy w swej pracy usiłował kłócić się ze wszystkimi a wszelkie uwagi a nawet pisma - nie docierały do niego. Choć narzekał na trudności w pisaniu, zrezygnować z funkcji nie chciał. To go musiało bardzo satysfakcjonować.

Z tej racji, nie widząc możliwości dalszej współpracy z p Kurczabą M. usiłowałem zrezygnować. Niestety rezygnacji mojej nie przyjęto, także i na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w dniu 21.02.92. Natomiast w ślad za mną, cały Zarząd złożył rezygnację i to na m o j e ręce, co jest dowodem, że rezygnacji nie przyjęto.

Fałszerstwa p. Kurczaby (i to nietylko te) są do wglądu.

Prawdą jest, że wobec weryfikacji jakiej podjęliśmy się w odniesieniu do „nomenklaturowców" - kilku w obawie uciekło. Także kilku odeszło, ale tego pokroju co p. Kurczaba M. Nie żałujemy ich, może być nas mniej ale o swej tożsamości, nie uznającej zbrodniarzy, złodziei i kolaborantów współpracujących z reżimem. Naszą zasadą to prawość i bez krechy.

Uważam, że „kontra" została definitywnie zamknięta.

Gurtman Czesław

Od redakcji: Szanowny Panie Prezesie Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Gazeta nie jest z gumy i nie każde teksty mogą się w niej pomieścić. Proszę nie dopatrywać się innych przyczyn.

J.W.

Pocztylion — Pocztylion

Edward Śmigły Rydz honorowym obywatelem miasta

Choć wspomnienia są dzisiaj zatarte, a na medalach oficerów i żołnierzy I wojny światowej „zczerniało złoto" - to historia, najlepsza rejestratorka faktów zamkniętych w foliałach Rady Miejskiej w Nowym Sączu, przypomina. Przypomina nam, współczesnym czytelnikom, że w Nowym Sączu, w pierwszym dniu święta 1 Pułku Strzelców Podhalańskich, 3 października 1936 roku, został wyróżniony honorowym obywatelstwem miasta wierny uczeń Marszałka Józefa Piłsudskiego, Główny Inspektor Sił Zbrojnych, Wódz Naczelny, gen. dywizji **Edward Śmigły Rydz**. Sięgnijmy zatem do protokołu z IX nadzwyczajnego, uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej, odbytego 3.10.1936 r., wyłuskując z jego treści wydarzenia, fakty i atmosferę a tamtego dnia, które splotły się w jeden ciąg historyczny: przeszłości z teraźniejszością.

„Dzisiejsze posiedzenie - powiedział prezydent miasta, mgr Nowakowski - *pozwoliłem sobie zwołać dla uczczenia Naczelnego Wodza, dla upamiętnienia tego wielkiego zaszczytu. Nie pierwszy to raz pan generał w naszym mieście gości. W chłodny dzień grudniowy 1914 r. - wkroczyły zastępy I Pułku polskich legionów pod komendą śp. Józefa Piłsudskiego z jego sztabem, po ucieczce Moskali. Wtedy zadzierżgnięto pierwsze więzy wzajemności i sympatii z naszym gościem dzisiejszym. Gdy w 1921 r. naczelnik Państwa J.Piłsudski na mowę Prezydenta p. Sichrawy zabrał głos, to wyraźnie zaznaczył, że „wielka część zasługi przypadła tym jego zastępcom, którym się do Nowego Sącza na święto spieszyło". Od tej chwili jednak kontakt uczuciowy ze strony miasta z jego obrońcami jest stale pielęgnowany. Jako widomy znak i dowód tych uczuć - przedkładam Radzie miejskiej wniosek - na nadanie JWP Generałowi dywizji, generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Obywatela honorowego miasta Nowego Sącza".*

Wniosek ten prezydent poddaje pod głosowanie. Przechodzi wśród aplauzu i licznych oklasków jako jednomyślna uchwała o brzemieniu: **„Uroczyste Nadzwyczajne Posiedzenie w dniu 3.X.1936 r. - oddaje głęboki hołd znakomitym zasługom publicznym Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Edwarda Śmigłego Rydza na dowód gorącej wdzięczności i zasłużonego uznania - nadać Mu Obywatelstwo Honorowe m. Nowego Sącza.**

Przemówienie prezydenta Nowakowskiego, nie wolne od akcentów uczuciowych, zostało bardzo dobrze przyjęte przez generalicję, władze państwowe i zgromadzoną w Ratuszu publiczność.

Gdy się na sali uciszyło i umilkły oklaski, wszyscy zebrani czekali na krótkie, żołnierskie przemówienie. I tak się stało.

„Odpowiem krótko. Pozwolę sobie przemówić, nawiązując do tej przeszłości o której wspomniał p. Prezydent w swym przemówieniu. Dotknął on przeszłości aby nawiązać do tych chwil, które mam spędzić wśród was. Jeżeli chodzi o nas to szliśmy się bić o Polskę, nie rozporządzając żadnymi środkami materialnymi, pchani entuzjazmem i ogromną wiarą w Wodza... Kiedyśmy przyszli do Nowego Sącza w szary, jesienny dzień, wy mieszkańcy zastąpiliście nam całą Polskę i daliście nam wrażenie, że cała Polska jest z nami. Jednocześnie stwierdzamy, że i teraz przy nas w mundurach żołnierza polskiego są wasze serca".

W końcowej części posiedzenia prezydent Nowakowski zwrócił się do Generalnego Inspektora, by raczył umieścić w księdze protokołów Rady Miejskiej swój podpis i dorzucił w ten sposób cegiełkę do historii grodu Jagiellonów. Gdy stało się zadość tej prośbie, wzniósł prezydent, a za nim gremialnie wszyscy na sali, okrzyk: - *„Najwyższy Wódz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edward Śmigły Rydz - niech żyje!"*

Po tej uroczystości gen. Śmigły - Rydz udał się wraz z towarzyszącymi gośćmi do Rożnowa, by zwiedzić budującą się zaporę, po czym o godz. 21.00 odjechał w towarzystwie generalicji do Warszawy. Pozostawił on w sercach i umysłach Sądeczan niezatarte piętno Wodza Narodu i gwaranta naszej niepodległości.

Pobyt Naczelnego Wodza dał impuls do przygotowania tak pod względem treści, jak i formy, dyplomu Honorowego Obywatelstwa tego miasta. Sam prezydent powołał specjalną komisję do przygotowania tekstu tego dyplomu i ustalił skład delegacji, która ten dyplom miała wręczyć w Warszawie.

25 lutego 1937 r. można było oglądać w biurze prezydenta przygotowany dyplom. W skład delegacji weszli wiceprezydent Jan Krupa i poseł Łobodziński. Zgodę na wzięcie udziału w delegacji wyrazili także starosta i płk. Aleksandrowicz. Ostatecznie, jak informował „Głos Podhala" w nr 15 z 19 kwietnia 1937 r., doszło do wyjazdu delegacji w składzie: prezydent mgr Nowakowski jako przewodniczący oraz członkowie: poseł Łobodziński, ks. prałat Mazur i płk. Aleksandrowicz.

Tak dopełnił się ostatni akt bezpośredniej więzi mieszkańców Nowego Sącza, już nie z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, ale z Marszałkiem Polski - Edwardem Śmigłym Rydzem.

Józef Plechta

Zabytkowa brama klasztoru „Klarysek" w Starym Sączu

W Starym Sączu

MUZYKA DAWNA

Pomysł ratowania tak zasłużonego dla muzyki dawnej Festiwalu zrodził się zaledwie przed sześcioma tygodniami. Miał się on (to znaczy festiwal) nie odbyć, bo taka jest kondycja finansowa kraju, bo takie jest zapotrzebowanie na muzykę dawną tzw. masowego odbiorcy, bo taka też jest kultura możnych świata tego. Stary Sącz spostrzegł aliści, że bez Festiwalu żyć nie może, że istnieje wcale liczne i solidarne środowisko wykonawców, a nade wszystko miłośników muzyki dawnej, które zaoferowało pomoc merytoryczną, a nawet finansową. Środowisko to, ostatnio zinstytucjonalizowane w postaci Polskiego Towarzystwa Muzyki Dawnej, postanowiło wyjść z ukrycia, w którym działało przez ostatnie kilkanaście lat i zaprezentować się szerszej publiczności. Mowa o muzykach uprawiających grę na oryginalnych instrumentach, lub ich kopiach, używających możliwie najautentyczniejszych technik grania i śpiewania, nie szczędzących trudu i własnych (tak, własnych!) pieniędzy na gruntowną edukację poza granicami kraju i zakup kosztownych instrumentów.

Tak więc Festiwal, chwała Bogu, odbędzie się! We **czwartek, 11 czerwca** o godzinie 17.30 - **Jacek Urbaniak** z zespołem *ARS NOVA* zainauguruje go wykonaniem słynnej Mszy **Guillaume'a de Machaut** w czasie inauguracyjnej Mszy Świętej w kościele SS. Klarysek. Po Mszy *STUDIO 600* z Warszawy przedstawi antyfony i sekwencje żyjącej w XII stuleciu zakonnicy, będącej jednocześnie teologiem, filozofem, a nawet medykiem - **Hildegardy von Bingen**.

Piątek, 12 czerwca, Dzień Czeski. O godzinie 16.00 w kościele parafialnym klawesynista i dyrygent praski **Robert Hugo** zagra na własnym, oryginalnym, barokowym pozytywie recital z rzadko u nas wykonywanych utworów przeznaczonych na małe organy. Tej klasy instrumentu nie mieliśmy dotąd możliwości słyszeć na Festiwalu. Wieczorem w kościele parafialnym, czeski muzykolog, kompozytor, a przede wszystkim niestrudzony popularyzator czeskiej i polskiej muzyki średniowiecznej dr **Matousek** zademonstruje wraz z zespołem *ARS CAMERALIS* z Pragi związki łączące naszą muzykę XIV i XV stulecia z muzyką europejską..

Sobota, 13 czerwca. Clou programu to występ zespołu *SEQUENTIA* z Kolonii: średniowieczna epika śpiewana we Francji, Anglii i Niemczech między IX a XIII wiekiem. Zespół prowadzony jest przez parę muzyków i jednocześnie muzykologów amerykańskich **Benjamina Bagby** i **Barbarę Thornton** i należy do najlepszych aktualnie tego typu grup na świecie. Wieczorem wystąpi angielski lutnista i gitarzysta **Christopher Wilson** ze swą żoną **Shirley Rumsey** w programie zatytułowanym „Kithara".

W niedzielę, 14 czerwca przypada uroczystość Trójcy Świętej. W związku z tym koncert w kościele parafialnym o godzinie 16.00. To nic innego, jak pełne II Nieszpory, przeznaczone na tę uroczystość. Hymny i antyfony pochodzą z oficjalnego zbioru śpiewów liturgicznych kościoła katolickiego *Liber Usualis*, natomiast psalmy i Magnificat z *Vesperac Dominicales* **Marcina Mielczewskiego**. Nieszpory poprzedzone zostaną krótkim koncertem dzieł Mielczewskiego. Dla wykonania utworów wspomnianego kompozytora, w dużej obsadzie zjadą się do Sącza muzycy co najmniej dwóch zespołów polskich: *Bornus Consort* i *Il Tempo* z Warszawy, dwóch zespołów estońskich: *Zespół Muzyki Liturgicznej LINNAMUUSIKUND* i grupa puzonów wraz z dulcianem z *HORTUS MUSICUS* z Tallina oraz wspomniani już muzycy prascy. O godzinie 18.00 w kościele SS. Klarysek, na zakończenie Festiwalu, zostanie odprawiona uroczysta Msza Święta po łacinie, w czasie której zespół *Studio 600* zaśpiewa gregoriańską liturgię mszalną na uroczystość Świętej Trójcy.

Stary Sącz oddał do dyspozycji Festiwalu ośrodek wypoczynkowy nad Popradem, gdzie w niezłych warunkach będą mogli zamieszkać i wykonawcy, i wszyscy, którzy chcieliby spędzić te cztery festiwalowe dni. Koszt zakwaterowania i pełnego wyżywienia wraz z karnetem na wszystkie koncerty wyniesie 600 tys. zł. Dla studentów przewidziane są różnorodne zniżki. Warto dodać, że większość wykonawców zapowiedziała swój udział w całości Festiwalu. ***(de-wu)***

Rozmowa z Tadeuszem Nitką

„S" przez zjazdem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

oczyścić się z ludzi, którzy robią dla niego „złą robotę". Niektórzy politycy, jak np. Boni czy Bujak, szybko zapomnieli, skąd wyszli.

- *Czy ocena tych polityków będzie miała na Zjeździe charakter weryfikacji kadr?*

- Już we wszystkich władzach Związku, począwszy od komisji zakładowych, powinni być ludzie czyści. A więc tacy, którzy nie należeli w przeszłości do PZPR, czy współpracowali z komuną.

- *Jak oceniani winni być związkowcy, którzy wykorzystują swoją „solidarnościową" pozycję we władzach partii politycznych?*

- Według mnie przynależność związkowa nie może przeszkadzać w działalności politycznej. Natomiast jeśli ktoś jest we władzach „S", to nie powinien podlegać czy ulegać naciskom kierownictw swoich partii. Najpierw liczyć się powinien w takich przypadkach związek zawodowy, a później działalność partyjna. Jeśli zaś ktoś działa aktywnie w danej partii, to powinien się wycofać z władz związkowych.

- *Jaki jest generalnie stan finansowy „Solidarności"?*

- Jednym z głównych zadań IV Krajowego Zjazdu będzie opracowanie nowego systemu podziału składek związkowych. Komisje zakładowe muszą w znacznie większym stopniu łożyć na działalność Związku jako całości. Związek powinien mieć pieniądze nie tylko na wypłaty statutowych zasiłków i zapomóg. Musi mieć także środki na zatrudnianie dobrych fachowców: prawników, ekonomistów i innych ekspertów, znających się np. na prywatyzacji. Ponadto istnieje pilna potrzeba utworzenia na szczeblu regionów funduszu strajkowego.

- *Jakie inne jeszcze pilne tematy omawiane będą na związkowym forum?*

- Z pewnością powróci się do dyskusji nad koniecznością przeniesienia siedziby Komisji Krajowej z Gdańska do Warszawy. Oczywiście Gdańsk zawsze pozostanie symbolem, ale względy praktyczne: odległości, bliskość władz państwowych, nakazują zmianę miejsca i przeprowadzkę z Gdańska.

- Dziękuję za rozmowę.

J.W.

„POJEDNANIE"

Rozpoczęta działalność fundacji polsko - niemieckiej „Pojednanie" wywołała szerokie zainteresowanie wśród społeczeństwa.

Najczęściej stawianym pytaniem ze strony zainteresowanych jest: do jakiej instytucji w kraju lub za granicą należy się zwrócić, by uzyskać potwierdzenie swojego pobytu w więzieniu hitlerowskim, obozie koncentracyjnym, czy na pracach przymusowych w b. III Rzeszy?

Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - IPN posiada w swoim zasobie materiały dotyczące osób przebywających na robotach przymusowych w czasie II wojny światowej na terenie obszarów Republiki Federalnej Niemiec (z większości powiatów). Nieliczne materiały natomiast zachowały się z ziem byłej NRD: Berlin, Weimar i Magdeburg.

W archiwum GKBZpNP - IPN przechowuje się szczątkowy zespół archiwalny Arbeitsamt Warschau z lat 1940 - maj 1945, w którym znajdują się wykazy osób, które przeszły przez obóz przejściowy na ul. Skaryszewskiej w Warszawie i kierowane były do pracy w byłych Prusach Wschodnich, na obszary dzisiejszej RP i Niemiec.

Archiwum posiada również niekompletne materiały archiwalne dotyczące obozów koncentracyjnych (KL) w Buchenwaldzie, Dachau, Flossenburg, Gross - Rosen, Mauthausen, Mittelbau - Dora, Natzweiler, Ravensbrück, Sachsenhausen, akta obozu karnego w Działdowie (Gestapo Zichenau) itp.

W przypadku braku materiałów, zainteresowane osoby kierujemy dodatkowo do:

- Internationaler Suchdienst W-3548 Arolsen, Grosse Alee 5-9;
- Internationales Komitee vom Rotes Kreuz A-1010 Wien - Hofburg, Michaeltrakt;
- do archiwów państwowych, jeśli chodzi o obszary leżące obecnie w granicach RP;
- Państwowego Muzeum w Oświęcimiu - Brzezince, 32-603 Oświęcim 5;
- Państwowego Muzeum w Sztutowie, 81-703 Sopot, Kościuszki 63;
- Państwowego Muzeum na Majdanku, 20-325 Lublin, Droga Męczenników Majdanka 67;
- Muzeum Martyrologii i Walki Jeńców Wojennych w Łambinowicach - Opolu, 45-017 Opole, Minorytów 3;
- osoby przebywające w niewoli wojennej do: Comitée International de la Croix Rouge, Agence Centrale de Recherches 17, Avenue de la Paix, CH - 1211 Genève.

Archiwum GKBZpNP - IPN posiada także niekompletną kartotekę osobową b. Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Kartoteka dotyczy obywateli polskich powracających m.in. z robót przymusowych z ZSRR oraz przesiedlonych z Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Napływ podań do Archiwum jest ogromny, dlatego też czas oczekiwania na odpowiedź wydłużył się do roku.

Michalina Wysocka

Pasjonat

Benedykt Kafel pochodzi z Tabaszowej. Zainteresowanie folklorem bierze się u niego z pasji, a nie odwrotnie. Zrodziła się bardzo wcześnie i dotyczyła Indii. Marzył, by „nauczyć się ich". Bakcyla zaszczepił w nim ksiądz jezuita, misjonarz, u którego był ministrantem. To on rozbudził jego wyobraźnię opowiadaniami o dalekim kraju, zadziwił egzotyką. Magia Wschodu tkwiła w Kaflu do czasu wyboru kierunku studiów.

Najpierw został słuchaczem dwuletniego pomaturalnego Studium Technicznego w Bochni, na kierunku Drogi i Mosty Kołowe. Następnie zaczął studiować Etnografię Słowian na Wydziale Filozoficzno - Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W 1976 roku Benedykt Kafel podjął pracę w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu, a dwa lata później objął kierownictwo nowo utworzonego Działu Folkloru i Sztuki Ludowej.

Nikt lepiej od Kafla nie orientował się, że podstawowym bogactwem województwa nowosądeckiego w sferze kultury, jest folklor w całej swej różnorodności. Regiony Lachów Sądeckich, Górali Łąckich, Górali Piwniczańsko - Ryterskich, Podhalan, Orawców, Spiszaków, Górali Pienińskich, Pogórzan, Zagórzan i Kliszczaków - to bogata paleta etnograficzna województwa. Najbardziej popularną formą folkloru są regionalne zespoły pieśni i tańca, których na Sądeczczyźnie jest ponad sto. Zdecydowaną większość stanowią tzw. zespoły autentyczne. Bogata forma obrzędowości ludowej, w znacznej mierze związana z pieśnią, muzyką i tańcem, w równym stopniu może i powinna być przedmiotem badań etnografa, muzykologa, choreografa, jak i socjologa.

Kafla opanowała obsesja „zbierania". Przede wszystkim rejestrował, zapisywał, fotografował. Opracowanie naukowe zostawiał na później. Celem, któremu podporządkował nawet swoje życie prywatne, stało się dokumentowanie czynione za wszelką cenę, dzięki czemu Benek stał się entuzjastą, przede wszystkim Skalnego Podhala. Jego zdaniem, górale mają ogromne poczucie potrzeby kontynuowania tradycji. Poza tym gdzie jak gdzie, ale właśnie na Podhalu, Pan Bóg nie poskąpił ludziom talentów. Starał się więc Kafel dotrzeć wszędzie i zarejestrować wszystko, co wartościowe.

Jean Roche, zwany na Podhalu Jaśkiem Gąsienicą, doradca francuskiego ministra kultury, zaprzyjaźnił się z Benkiem podczas wspólnego sędziowania na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem. Organizując w Ganrat, w Owernii, Światowy Festiwal Folkloru, nie omieszkał zaprosić on Kafla, jako gościa honorowego.

W środowisku Kafel uznawany jest za dobrego fachowca. Cieszy się autorytetem wśród współpracowników. Opinia dobrego specjalisty sprawia, że do Nowego Sącza na „terminowanie" u niego, kierowani byli zagraniczni stypendyści, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych.

W latach 80 - tych, Wydział Kultury i Sztuki UW wystąpił do Ministerstwa o przyznanie Benedyktowi Kaflowi stypendium zagranicznego.

Archiwum Działu Folkloru WOK to dwie szafy skatalogowanej dokumentacji. Duże spustoszenie w zbiorach i straty trudne do odrobienia uczyniły włamania w 1985 i 1987 roku. Skradziono 75 taśm magnetofonowych, 160 kaset video, łącznie 1.000 godzin nagrań.

Wywiady zapisane w terenie (transkrybowane na bieżąco), filmoteka własnych zdjęć tańca ludowego oraz bogate zbiory fotograficzne, obejmujące wszystkie dziedziny ludowej kultury artystycznej, to wszystko stanowi o dużej wartości naukowej archiwum.

Innym działaniem Kafla i ludzi z Działu Folkloru, którym kierował, była praca szkoleniowa. Odbywały się też seminaria dla instruktorów. Właśnie na jednym z nich, w Limanowej, zaświtał Benkowi pomysł powołania do życia Studium Folklorystycznego. Początkowo dwuletnie, obecnie trzyletnie, działające od 1985 roku, okazało się dużym sukcesem. Słuchacze tej placówki sukcesywnie zasilają kadry instruktorskie województwa.

Jeszcze w sferze marzeń Benka jest utworzenie ośrodka dokumentacyjno - naukowo - upowszechnieniowego. Byłby on pierwszą tego typu placówką w Polsce.

Osiągnięcia i zamierzenia Kafla są ogromne. On sam jest osobą niezwykle skromną. Podkreśla, że to co osiągnęli, to praca całego zespołu ludzi.

Elżbieta Pyszczak

Fot. M. Bieszczad

Cały Benek...

Nie pełny, może skromny, ale prawdziwy i liczący się w Nowym Sączu - dlatego godny zanotowania przez „Głos Sądecki", który jest tygodnikiem lokalnym. Kiedy, jak co roku, od 45 lat Straż strzegła, i w bieżącym roku Grobu Pańskiego. Różni goście zagraniczni - głównie z Niemiec filmowali i filmowali zmianę warty. Kiedy O. Generał T.J. Padre Pietro Arrupe - ten co przeżył nalot atomowy na Nagasaki i zaznaczył się jako ofiarny ratownik - odwiedził Polskę i Kościół Kolejowy, był urzeczony „naszą strażą", która pełniła przy nim honory, podobnie jak Gwardia Papieska przy Ojcu Świętym - „miraculosa - meravigliosa - come - la - Guardia Svissera in Vaticano". Straż parafialna jest znana w Nowym Sączu. Bierze udział w publicznych nabożeństwach np. zewnętrzna uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rynku, w procesji na Boże Ciało, czy w dzień I Komunii Świętej. Obecnie, już na zamówienie, na uroczyste poświęcenie kościoła parafialnego Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, który ma być swego rodzaju „Votum" na 700 - lecie Nowego Sącza. Założycielem straży był O. Jan Przygoda - dobrotliwy proboszcz. On też zorganizował orkiestrę parafialną, a O. Felicjan Machajski TJ, długoletni, zasłużony proboszcz poświęcił sztandar, który skupia koło siebie szczerych i rzetelnych parafian - głównie kolejarzy starszych i młodszych związanych z Kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nowy Kodeks prawa kanonicznego w Księdze II o stowarzyszeniach wiernych aprobuje i zachęca wiernych w kilku kanonach do kontynuowania takich i tym podobnych form działania dla ożywienia życia parafialnego, bo one „zmierzają do ożywienia chrześcijaństwa duchem porządku rzeczy doczesnych, i w ten sposób usilnie dążą do osiągnięcia ścisłego związku między wiarą i życiem" Kan. 327. Obecnie funkcję komendanta pełni pan Andrzej Wiśniewicz, a zastępcą jego jest pan Józef Pachowicz. Najstarszym stażem strażakiem jest do obecnej chwili pan Piotr Stankiewicz, w pełni sił i w formie, liczący 70 lat. Dalej pan Jerzy Gawrzyński zwany „Generałem", którego córka jest siostrą służebniczek NMP. Rodzina państwa Baranów uważa sobie za honor należeć do tej straży - bo pamięta słowa Pana Jezusa: „Kto mnie wyzna przed światem, tego i ja wyznam przed moim ojcem, który jest w niebie". Stąd nieżyjący już śp. Józef Baran, za nim synowie Marian - wiceprezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy ZR PCK, Ryszard, Jan i Tadeusz stoją na tej „Bożej Warcie". Obecny komendant A. Wiśniewicz apeluje: „My wszyscy „strażacy" boży - zachęcamy i zapraszamy w te nasze szeregi już na uroczystość Bożego Ciała. Chcemy podtrzymać tę piękną tradycję naszych ojców i dziadków - Bóg zapłać!" Jest to na pewno słuszny i na czasie głos przedstawiciela laikatu katolickiego. Głos i straż potrzebna w Kościele, który jest Ludem Bożym. W owym czasie PRL - „demokracji ludowej", co jest małym nonsensem, Straż wybrała się na odpust do Sanktuarium Maryjnego w Starej Wsi koło Brzozowa. Niektórzy już w mundurach. Mieli ze sobą swoją broń - karabiny - atrapy - i bagnety prawdziwe. Ale ORMO już czuwało od Nowego Sącza, i wreszcie w Rymanowie okrążyła ich Milicja Obywatelska. Podchodzili nieśmiało. Otoczyli ten wagon. Skończyło się na pewnych perturbacjach. Nawet odbierano bagnety. Ale po jakimś czasie zwrócono. Tak to „diabeł komunistyczny" boi się nie tylko wody święconej, ale i straży parafii N. Serca Pana Jezusa. A zatem w tym roku jubileuszowym niechaj „Straż" crescat et vivescat.

O. Władysław Augustynek, SJ.

Pisane w sutannie

TEŻ JUBILEUSZ. 45-LECIE STRAŻY PRZY PARAFII KOLEJOWEJ

Zielone Świątki

Data Zielonych Świątek zależy od Wielkanocy, albowiem święto to jest obchodzone w 50 dni po Wielkanocy (stąd nazwa „pięćdziesiątnica"). Niezależnie od daty, Zielone świątki są majowe. Majowa jest zieleń, nastrój, tatarak, którym przystrajano izbę, bramy, opłotki.

Jeszcze niedawno Zielone Świątki trwały dwa dni i zaczynały się nieodmiennie od majenia domostw i kościołów gałązkami brzozy i wierzby, a w Karpatach buka lub modrzewia. Wokół pachniał tatarak, którym wyścielano izby i podwórze, wierząc, iż jego woń odstrasza muchy, a przy tym przeczyści nadwątlone płuca.

W Karpatach w Zielone Świątki palono ognie sobótkowe, które miały magiczną moc ochrony przed złem zasiewy i bydło. Przy ogniskach gromadziła się głównie młodzież, a chłopcy skakali przez ogień, by zabezpieczyć się przed bólem nóg. W Beskidach Wschodnich, w byłym powiecie krośnieńskim, przez ogień skakały też dziewczęta, a która wpadła do ognia - uważana była za czarownicę. Przeskoczenie zaś ogniska bez szwanku, wróżyłodziewczynieszybkiezamążpójście.

Pięknie wyglądały wzgórza migoczące tysiącami ognisk. Z płonącymi żagwiami chłopcy biegali po polach wykrzykując: *Żrej zytko na nasze latko. A pszenicka dla konicka. A dla złego nic!*", albo: *„Opal Boze moje zboze"*. Zabieg ten miał zapewnić urodzaj i ochronić zboże przed zniszczeniem.

Czasami chłopcy puszczali wysmolone, palące się żagwie z jakiegoś pagórka czy urwistego brzegu. Istniało przekonanie, że dym z ogniska zapobiega gradom, a popiół rozsypany po polach daje lepszy rodzaj.

Na Podhalu dziewczęta uciekały od ognisk śpiewając głośno i wabiąc tym śpiewem swoich ukochanych.

Koło Gorlic ognisko palili sami chłopcy, głównie pasterze, smażyli jejecznicę (!), pili, śpiewali. Zwyczaj ten nazywa się *„majelis"*.

Zielone Świątki miały charakter wesoło - festynowy, i od dawna uważane były za święto rolników i pasterzy. Gdy nie dopisała aura, śmiano się, że *do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha, a po Świętym Duchu chodź jeszcze w kożuchu.*

W drugi dzień Świąt pustoszały miasta i miasteczka i ludzie udawali się tradycyjnie na nieodległe łono natury.

Warto tutaj jeszcze wspomnieć o przepowiedni związanej z Zielonymi Świątkami, bardzo rozpowszechnionej podczas okupacji hitlerowskiej. Przepowiednia była stara, zatem uchodząca za wiarygodną i głosiła, że gdy Wielkanoc wypadnie na świętego Marka, Zielone Świątki na świętego Antoniego (13.VI), a Boże Ciało na św. Jana - cały świat będzie zawodził i biadał, lecz Polska zatriumfuje. Wymienione daty pokryły się ściśle w 1943 roku. I istotnie: w 1943 r. cały świat lamentował, lecz Polska - szczególnie, był to bowiem czas największego natężenia terroru hitlerowskiego: zagłada getta warszawskiego, publiczne egzekucje, łapanki, obławy uliczne i złudna nadzieja na bliską klęskę Niemiec.

Od dawna Zielone Świątki symbolizowały przyjście wiosny i takim świętem pozostały do dzisiaj.

Izabela Gass

Pani Lusi w podzięce

To, że nasze miasto tak barwnie jest ubrane w kwiaty, to niewątpliwie zasługa pani **Ludwiki Gabryś** z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Z okazji 35 lat pracy w „ukwiecaniu" miasta, prezydent Jerzy Gwiżdż wręczył sympatycznej pani Lusi okolicznościowy dyplom i adres, a także medal 700 - lecia miasta.

W adresie pomieszczono dowcipny wiersz, który ze względu na dokonania jubilatki, zamieszczamy w całości.

Nasza Lusia sadzi kwiatki
Róże, pelargonie, bratki
Sadzi bukszpan - nie przerywa
Choć hołota go wyrywa.
Obsadziła miasto całe
Klomby duże, klomby małe
skrzynki, misy i kwietniki
w holu gaj paproci dziki
Za Twą pracę, za Twe serce
Głowy chylą się w podzięce
Miasto całe w lat 700

Życzy zdrowia jak najwięcej.

Pani Ludwika była bardzo mile zaskoczona tym spotkaniem, na tyle, że powiedziała, iż uznaje jednego dyrektora i prezydenta. Stanowiska od prezydenta miasta wzwyż ją nie interesują. Co ciekawe, pani Gabryś żyje kwiatami jedynie w pracy, gdyż w domu posiada jeden (słownie: jeden) kwiat i jest to Yuka. - *Jak mam jakieś większe kłopoty* - powiedziała nam - *to mówię sobie: pomyślę o tym jutro.* A martwi ją najczęściej to, że mieszkańcy miasta kradną i niszczą kwiaty i krzewy, nie pozwalając do końca nazwać naszego miasta - miastem kwiatów i zieleni. *(K)*

Emeryci jednoczą się

Dnia 7 lutego 1992 roku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie została zarejestrowana **Polska Partia Ochrony Emerytów i Rencistów** z siedzibą Zarządu Głównego w Łodzi.

Nie jest to partia polityczna, w rozgrywkach politycznych nie chce brać udziału, nie ma żadnych aspiracji władczych. Jej głównym celem jest troska o ukształtowanie takiego prawa, które zapewniłoby optymalne warunki godnego życia obecnym emerytom i rencistom oraz ich następcom. Emeryci muszą o swe słuszne sprawy, o swe interesy walczyć sami, nie mogą pełnić funkcji elementu gry politycznej, tak bardzo szerzącej się w naszej Rzeczypospolitej. Polska Partia Ochrony Emerytów i Rencistów otwarta jest dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej po ukończeniu 18 lat życia i posiadających zdolności do czynności prawnych.

Emerytów i rencistów jest w Polsce około 7 milionów. Mogą oni stworzyć partię silną, scementowaną, słusznie roszczeniową, ale nade wszystko apolityczną. Los emerytów niech będzie w Ich rękach.

Nie chcemy być zwodzeni hasłami bez pokrycia, czy świetlaną przyszłością przyszłych pokoleń. Po prostu nie mamy ani czasu, ani często zdrowia, by czekać na jałmużnę, na którą ciężko przez kilkadziesiąt lat pracowaliśmy.

Nasze sprawy musimy wziąć w swoje ręce na każdym szczeblu decyzyjności. W deklaracji członkowskiej przeczytać możemy m.in.: *„W ferworze historycznych przeobrażeń i zmian ustrojowych, a przede wszystkim w obliczu niepokojącego zubożenia kraju, podjęto haniebne środki ratowania budżetu państwa kosztem tych, i tak biednych i bezbronnych emerytów i rencistów, łamiąc zasady konstytucyjne, a także zaufanie do praw nabytych. Każdy emeryt - rencista wypracował sobie prawo do godziwego świadczenia, które powinno mu osłodzić i złagodzić stresy spowodowane odejściem i nieprzydatnością do pracy. Jesieni życia należy zapewnić dobry byt wyzwalający rekompensacyjną pogodę ducha obecnych i przyszłych pokoleń emerytów i rencistów".*

Wszyscy, którym na sercu leży dobroć ludzi w stanie spoczynku, i którzy są zainteresowani powstaniem terenowego, wojewódzkiego Oddziału Polskiej Partii Ochrony Emerytów i Rencistów - proszeni są o wstępne, imienne zgłoszenie swego akcesu pisemnie, względnie telefonicznie na adres:

Tadeusz Tymkowicz, ul. Kochanowskiego 32/39, Nowy Sącz.

O dalszych poczynaniach organizacyjnych informować będziemy m.in. na łamach gościnnego, życzliwego dla nas tygodnika „Głos Sądecki".

Posłuchajmy Ewangelików

„Słowo i Myśl" - przegląd ewangelicki. Jest to pismo wydawane w Łodzi. W dobie ekumenizmu aż ciśnie się na usta (pardon), na klawisze maszyny do pisania konstatacja, iż periodyk ten dociera li tylko do wybranych. Aliści „Słowo", redagowane przez **Zofię Wojciechowską** i **Andrzeja Idona** niesie z sobą chrześcijańskie wartości. By nie być gołosłownym, ja, katolik, przedstawiam punkty z przyjętej przez Amerykańską Organizację PASA, zajmującą się działaniami na rzecz ochrony praw człowieka KARTY PRAW KAŻDEJ JEDNOSTKI LUDZKIEJ.

KAŻDY MA PRAWO DO:

1. myślenia - czasami - wyłącznie o sobie,
2. proszenia o wsparcie psychiczne, gdy tego potrzebuje,
3. krytycyzmu i wyrażania swego protestu,
4. własnych opinii i przekonań,
5. zwrócenia się do kogoś o pomoc w rozwiązaniu własnych problemów,
6. błędów dochodzenia do prawdy,
7. mówienia „nie, dziękuję", „proszę wybaczyć, ale nie...",
8. niesłuchania rad innych i pójścia własną drogą,
9. samotności, nawet gdy inni potrzebują jego towarzystwa,
10. własnych odczuć, nawet gdy dla innych są one bezsensowne,
11. zmiany swojego zdania i sposobu postępowania,
12. negocjowania zmian, gdy nie odpowiadają mu realia.

NIGDY NIE MUSISZ

13. być w 100% doskonały,
14. iść za tłumem,
15. cenić destrukcyjnych osób,
16. prosić o coś ludzi nieżyczliwych,
17. przepraszać za bycie sobą,
18. pokazywać wszystkich swoich możliwości,
19. czuć się winnym za swoje pragnienia,
20. uczestniczyć w niemiłych sytuacjach,
21. rezygnować dla innych ze swojej tożsamości,
22. podtrzymywać niekorzystnych związków,
23. robić więcej niż pozwalają ci na to możliwości,
24. robić czegoś, na co naprawdę nie masz ochoty,
25. przystosować się do niezrozumiałych wymogów,
26. dawać czegoś, czego nie chcesz dać,
27. obciążać siebie za złe zachowanie innych,
28. zapominać o sobie, bo inni tak chcą.

O sobie nie zapomnę. Jestem szczęśliwym dzieckiem ewangelika i katoliczki. Sam, jak i rodzeństwo, wybrałem wiarę katolicką. I dobrze nam z tym! Niemniej uważam, że Chrystus jest jeden. Niech błogosławi nam wszystkim, bez względu na to, czy przyjmiemy dogmat o Matce Boskiej Dziewicy, czy też nie...

Daniel Weimer

Na Szwedzkiej Europa i... Ameryka

Centrum Kultury Europejskiej - dzięki inicjatywie i zapałowi kilku społeczników oraz pomocy osób prywatnych i różnych firm - otworzyło swe podwoje przy ulicy Szwedzkiej. W otwarciu uczestniczyli znakomici goście i członkowie poszczególnych stowarzyszeń. W roli gospodarzy wystąpił cały tymczasowy Zarząd CKE w osobach: *Zbigniewa Bracha, Zdzisława Janowskiego, Janiny Habeli - Juin, Jana Skawińskiego* i *Anny Zwolińskiej*. Otwarcia dokonał **Jerzy Gwiżdż**, prezydent miasta, w asyście senatora **Krzysztofa Pawłowskiego**.

Rzecz można - przyszła codzienność.

Co zatem Centrum oferuje zwykłym śmiertelnikom, nie tylko zresztą mieszkańcom miasta, zwłaszcza, że otwarte jest ono od godzin rannych do późnych popołudniowych (w zależności od dyżurujących stowarzyszeń).

Każdy chętny do korzystania z usług Centrum może niezbędne, wstępne informacje uzyskać również drogą telefoniczną pod numerem **222 - 85**.

Otóż niewątpliwie pierwszą podstawową zaletą jest możliwość nauki języków obcych, poznanie historii i kultury państw reprezentowanych w stowarzyszeniach. Można nawiązać kontakty gospodarcze, a także, co ciekawe, skorzystać z biur podróży, jak w przypadku Stowarzyszenia Współpracy Polska - Wschód. Jak na razie, inne stowarzyszenia urządzają wyjazdy zagraniczne jedynie dla swoich członków.

Warto zapoznać czytelników „Głosu" z poszczególnymi stowarzyszeniami wchodzącymi w skład Centrum Kultury Europejskiej, aby każdy na swoją rękę mógł sobie wybrać. Będziemy zatem przewodnikiem po Centrum.

Najbardziej pragmatycznym stowarzyszeniem jest **STOWARZYSZENIE POLSKA - WSCHÓD**. Jego celem jest sprzyjanie współpracy gospodarczej z krajami byłego ZSRR. Oprócz gospodarki ma ono na celu współpracę kulturalną, naukową, organizację olimpiad ze znajomości języka rosyjskiego. Stowarzyszenie organizuje poprzez swoje biuro podróży wycieczki i wczasy nie tylko na wschód od Bugu.

Najwcześniej w Nowym Sączu działalność rozpoczęło **STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW KULTURY FRANCUSKIEJ**, które założyła w 1987 roku pani **Janina Habela - Juin**. Oprócz nauki języka francuskiego i poznawania szeroko pojętej kultury, organizuje ono wymianę grup turystycznych.

TOWARZYSTWO POLSKO - SZWEDZKIE założyła w Nowym Sączu w 1990 roku pani **Anna W. Melzacka**. W nim też, oprócz organizacji wycieczek turystycznych, poprzez korzystanie z usług ambasady szwedzkiej, przybliża się sympatykom skandynawskiego państwa jego historię, kulturę, związki polsko - szwedzkie. Jak na razie, niestety, Stowarzyszenie nie prowadzi nauki języka.

W marcu 1990 roku zarejestrowano **STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW KULTURY BRYTYJSKIEJ OXFORD - NOWY SĄCZ**. Odbyło się to za sprawą pochodzącej z Nowego Sącza pani **Emilii Brown**. Była to cenna inicjatywa, ponieważ do prac w Stowarzyszeniu wciągnięto młodzież z tego uniwersyteckiego miasta i młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego. Ze strony polskiej rękę do tego przyłożyła pani **Irmina Frączek**. Stowarzyszenie działa bardzo prężnie dzięki znacznej pomocy pani **Susie Howard** z Anglii. Efektem tego są prowadzone już od stycznia tego roku kursy języka angielskiego pod kierunkiem nauczycieli z Wielkiej Brytanii i Irlandii. Podobnie jak inne stowarzyszenia, to również organizuje wycieczki turystyczne do ojczyzny Szekspira.

Do najmłodszych należy **STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ KULTURY NIEMIEC**, mające zaledwie dwa miesiące i będące w stadium organizacji oraz **STOWARZYSZENIE POLACY I AMERYKANIE**. W tym ostatnim przypadku raczej trudno będzie mówić o częstych kontaktach fizycznych ze Stanami Zjednoczonymi, ale w poznawaniu tego państwa w znakomity sposób mogą służyć materiały i publikacje pochodzące z ambasady.

Bez większego rozgłosu zawiązało się także **STOWARZYSZENIE POLSKA - BELGIA** dzięki **Mauricea - Verjansowi**, przyjeżdżającemu przed laty do Polski i **Jerzemu Wąsowiczowi**. Stowarzyszenie rozwinęło się już na tyle, że nawiązane zostały bezpośrednie kontakty pomiędzy polskimi i belgijskimi rodzinami.

Wydaje się, że przynajmniej na początku tworzenia Centrum Kultury Europejskiej w Nowym Sączu, z wydatną pomocą winny przyjść poszczególne ambasady, mające przecież swoje attachaty kulturalne. Ale to już zależy od inwencji i pomysłowości członków stowarzyszeń.

Cieszy, że na kulturalnej mapie Sącza powstała nowa placówka, która przede wszystkim młodzieży powinna pomóc w poznawaniu innych państw, ich języków, szerszemu otwarciu się jeśli nie na świat, to przynajmniej na Europę. Wszak wszędzie jest tak blisko, nie tylko poprzez satelity telekomunikacyjne. *(W)*

Fot. A. Łopuch

„PIRACIK" poleca KĄCIK VIDEOMANA

Wypożyczalnia kaset video *„Piracik"*, której właścicielem jest Zygmunt Gadzina (Nowy Sącz, zbieg ulic Sobieskiego i Wałowej), prowadzi również sprzedaż kaset magnetofonowych.

Oto najnowsze notowania:

1. Queen - „Greatest Hits I, II"
2. „Fanatic 1, 2, 3"
3. „News Hits 92"
4. „Top Disco Mix"
5. Eric Clapton - „Ścieżka dźwiękowa do filmu „Homeboy"

Lista najchętniej wypożyczanych kaset video:

1. „Kobieta imieniem Jackie I, II, III"
2. „Dynastia I, II"
3. „Nieśmiertelny II"
4. „Rewanż"

W tym tygodniu polecamy:

TYGRYS WARSZAWY

Produkcja USA, reżyseria Aminq Chaudri, występują: Partick Swayze, Piper Laurie, Barbara William.

Najstarszy syn rodziny polskich emigrantów przed wieloma laty zerwał z domem. Rozstanie było nader brutalne i ojciec przysiągł, że nigdy synowi nie wybaczy. Teraz Chuck, dziedzic nazwiska nadanego rodzinie przez urzędnika imigracyjnego, wraca na ślub najmłodszej siostry. Napotyka na mur nienawiści. Przeszłość wydaje się nie do przezwyciężenia, choć „Tygrys" robi wszystko, by powściągnąć swe drapieżne instynkty. Kreacja Patricka Swayze nadaje tej współczesnej przypowieści o synu marnotrawnym wymiar głęboko ludzki.

ŻÓŁTODZIÓB

Produkcja USA, reżyseria Clint Eastwood, wykonawcy: Clint Eastwood, Charlie Sheen, Sonia Braga.

Clint Eastwood jest reżyserem tego obrazu i odtwórcą głównej roli. Nawiązuje nią do wcześniejszych kreacji. Nick Pulowski, gliniarz z Los Angeles, jest równie bezwzględny jak „Brudny Harry". W „Żółtodziobie" ma on partnera, którym jest młody adept policji (kolejna znakomita rola Charlie Sheena). Jest jeszcze jedna atrakcja tego filmu: brazylijska piękność Sonia Braga. *(de - wu)*

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

W domu zastałam gwar, śmiechy i rozbawione towarzystwo. Jadwiżka z Olą przyjmowały gości. Oficjalnie przedstawiono mi kolejarza Edmunda, szczupłego blondyna, uchodzącego już prawie za narzeczonego Jadwiżki i znanego mi z widzenia fotografa do którego żywiła feblik siostrzenica. Młodzi mężczyźni bez słowa pocałowali mnie w rękę i odniosłam wrażenie, że moja obecność stremowała ich. Dziewczęta nie straciły rezonu i nadal śmiały się wesoło. Posiedziałam przy nich chwilę i nie chcąc krępować ich zabawy, udałam się do Femci. Siostra uważnie przeglądała suknie w szafie, wyciągała szuflady. Z otwartej komody wysypały się różne fatałaszki.

- Muszę jutro ubrać się paradniej do pani Gralewskiej, bo przyjechała jej córka z mężem i synem - usprawiedliwiała się. - Wiesz kto jest zięciem pani Gralewskiej?

Kiwnęłam głową. Zetknęłam się z obrazami artysty, który zdobył już sławę i przemawiał do widzów symbolami, biorąc natchnienie z romantycznych poetów. Trochę zazdrościłam Femci bezpośredniego z nim kontaktu. Chciałabym zamienić kilka słów z mistrzem palety. Trzeba będzie wybrać się kiedyś z wizytą do pani Gralewskiej, niewątpliwie posiada płótna swego znakomitego zięcia.

3 marzec 1910

Wczoraj po lekcjach w „Jadwidze" odbyło się spotkanie nauczycieli z podsądeckich wsi. Właściwie nie było zamierzone i wypadło spontanicznie. Nauczyciele przyjechali na rozmowę z panem Leonem Barbackim, inspektorem szkolnym, która się przeciągnęła i za podszeptem inspektora zaprosiłyśmy ich do naszej szkoły. Stróżka poszła do cukierni pana Michała Pilińskiego po placki i przyrządziła kawę z mlekiem. Zachmurzyło się, zaczął padać deszcz ze śniegiem, ostro zacinał wiatr. Siedzieliśmy w ciepłym pokoju i rozmawialiśmy z ożywieniem. Poruszaliśmy różne zagadnienia, atmosfera była miła, podczas gdy za oknami szalała zawieja.

Bacznie przyglądałam się wiejskim nauczycielom. Widać po nich trudne warunki bytowania i nawet biedę. Nauczycielki mają zniszczone ręce, ubrane są niemodnie i bardziej niż skromnie, chociaż na okoliczność przyjazdu do miasta przywdziały najlepsze stroje. Twarze mają przedwcześnie podstarzałe, zgrubiałe rysy, są szare i przygaszone. Mężczyźni często upodabniają się do chłopów, noszą się jak wieśniacy. Ale bywają też pretensjonalnie ubrani, niczym miejska elita. Wszyscy jednak ożywili się i radzi byli ze spotkania. Dzielili się spostrzeżeniami ze swych szkółek, omawiali skomplikowane przypadki wychowania i nauczania, i wspólnie radziliśmy nad ich rozwiązaniem. Oczywiście, ich rola jest znacznie uciążliwsza niż nasza, mają więcej do zdziałania, to oni noszą „kaganek oświaty", nie my z miasta. Misja nauczycieli wiejskich jest bardzo wartościowa i odpowiedzialna.

Panna Mania Wusatowska usiłowała wzniecić zainteresowanie skautingiem wśród naszych wiejskich kolegów, nie palili się jednak do tej akcji. Panna Chmurzanka umawiała się z nauczycielami z Korzennej i Librantowej w celu zorganizowania wspólnej majówki. Pan Brandys sprawił mi przyjemność oświadczając, że mieszkańcy Podegrodzia mile mnie wspominają i zapraszają. Młoda, nieśmiała nauczycielka z Ptaszkowej prosiła o pokazanie jej gabinetu przyrodniczego. Inna interesowała się naszą szkolną biblioteką i otrzymała wskazówki co do uzupełnienia księgozbioru.

Wśród nauczycieli wyróżniał się sympatyczny pan, nienagannie ubrany, z werwą rozprawiający o swych poczynaniach, usiłujący czynić z siebie bohatera chwili. Nie zrażona reklamowym sposobem jego zachowania, przysłuchiwałam mu się z uwagą. Był to pan Stanisław Wilkowicz, nauczyciel z Łącka. Swym entuzjazmem budził zainteresowanie ogółu i wkrótce wszyscy ucichli ustępując mu głosu. Rzeczywiście pan Wilkowicz działa dużo dobrego dla mieszkańców Łącka. Nie ogranicza się tylko do nauczania, choć pracę pedagogiczną uważa za swoje posłannictwo. Potrafi własnym przykładem i zapałem pociągnąć za sobą innych. W Łącku mieszka ponad dziesięć lat i może pochwalić się wyraźnymi osiągnięciami. Przede wszystkim zainicjował koło Towarzystwa Szkoły Ludowej i założył Nauczycielskie Koło Teatralne. Sam dobiera repertuar i aktorów, prowadzi próby, wymyśla dekoracje. Pilnuje sceny i widowni. A także tego co się dzieje za kulisami. Amatorski teatr w Łącku wystawia dramaty głośnych pisarzy i cieszy się wielką popularnością. Najwięcej przedstawień odbywa się jesienią i zimą. W najbliższą niedzielę znowu odbędzie się premiera. Ale najważniejsze zamiłowanie pana Wilkowicza to sadownictwo. Marzy o tym, aby Łącko jaśniało w maju kwitnącymi sadami, a w jesieni jabłonie uginały się pod ciężarem owoców. Zaczął od przekonywania ludności, że na jałowej, podhalańskiej ziemi, sadownictwo stanowi wielką szansę. Uczył szczepienia drzewek i sprowadzał nowe gatunki jabłoni. Zbierał książki i artykuły o hodowaniu drzew owocowych i dzielił się swymi wiadomościami z gospodarzami. Znalazł orędownika w miejscowym proboszczu, księdzu Janie Piaskowym, który czynnie mu pomagał. Sadzenie drzewek owocowych stało się tematem niedzielnych kazań. Z uśmiechem mówił pan Wilkowicz o tym, że wymogiem przyjęcia zapowiedzi przedślubnych była obietnica zasadzenia jabłonek. Także za pokutę nakazywał ksiądz sadzić jabłonie i grusze. W krótkim czasie Łącko pokryło się sadami i obecnie wiosną mieni się w białych i bladoróżowych kolorach.

Spodobała mi się pasja łąckiego nauczyciela i jestem pod jej wrażeniem. Tyle rozbudzonych inicjatyw przemija, giną twórcze pomysły, a drzewa owocowe kwitną co roku i wydają plony. Może właśnie sadownictwo okaże się trwalsze niż kółka teatralne i zespoły śpiewacze? W maju wybiorę się do Łącka, aby zobaczyć kwitnące sady.

Gdy spotkanie dobiegało końca, podeszła do mnie z pewnym onieśmieleniem nauczycielka z Łabowej, jedna z tych niepozornych, przedwcześnie zniszczonych i podstarzałych niewiast. Sukienka jej pamiętała chyba ubiegły wiek, kapelusz miała wyrudziały, co najmniej dziesięcioletni, wstążkę wypłowiałą. Uśmiechem dodałam jej animuszu i wówczas wyjąkała o co chodzi. Prosiła mnie, żebym wybrała w bławacie odpowiedni materiał na odświętną toaletę dla niej z okazji ślubu siostry w dużym mieście.

- Piętnaście lat nie ruszałam się w podróż - mówiła zmieszana - a niedługo siostra ma ślub i bardzo prosi, żebym przyjechała. Mam tremę, tyle lat nie byłam w dużym mieście, nie chciałabym zrobić siostrze wstydu. Dlatego proszę pomóc wybrać mi coś stosownego. Siostra cieszy się na nasze spotkanie.

Poszłyśmy do żydowskiego sklepu w Rynku i usłużny właściciel wyłożył na ladę zwoje przeróżnych kuponów. Biedna nauczycielka poczuła się zupełnie zagubiona, mimo bezustannego zachwalania towaru przez kupca. Dotykała materiałów i patrzyła na mnie bezradnie. Sama dokonałam wyboru według mnie najodpowiedniejszego materiału i nawet poradziłam nauczycielce, jaki wybrać fason i dodatki. Gospodyni księdza obiecała uszyć jej sukienkę. Dziwiłam się sama, skąd we mnie zebrało się tyle krawieckiej weny? Przecież nie zwracam uwagi na ubiór, stroje są mi obojętne. Jednak starania Femci nie poszły na marne.

Przy okazji nabyłam zielonej tafty na bluzkę dla Jadwiżki i ładne chustki do nosa dla Kazia. Wszak jutro jego imieniny. Dla Dominiki, żeby nie czuła się pokrzywdzona, wybrałam fildekosowe pończochy. Oli kupiłam kilka wstążek do kapeluszy, bo ona szaleje za nakryciami głowy. *(cdn)*

PODHALE ZAPRASZA

W dniach 2 - 10 czerwca kino „Podhale" proponuje następujące pozycje:

❑ **godz. 15. - „Cynga", reżyseria Michał Wosiewicz, produkcja polska.**

Film zrealizowany na podstawie autentycznej relacji więźnia GUŁAG - u. Wstrząsająca opowieść o nieludzkich warunkach bytowania niewinnych ludzi w stalinowskim łagrze.

❑ **godz. 17. - „Frankie i Johny", produkcja USA, w rolach tytułowych: Al Pacino i Michelle Pfeifer.**

Obsada aktorska gwarantuje estetyczne wrażenia. Obraz niby bez sensacyjnej akcji, niemniej frapujący. Widzieliście „Syreny"? Podobało się? To „drzyjcie zelówy" na „Franię i Jaśka".

❑ **godz. 19. - „Kolory", produkcja USA, reżyseria J. Hooper.**

Klasyczny film sensacji. Umiejscowiona w Los Angeles akcja wielowątkowo przywodzi na myśl obrazy gangsterskie. Reżyser to twórca m.in. manifestu hippisów pt. „Znikający punkt". Tym razem zajął się inną tematyką.

(de-wu)

700 LAT NOWEGO SĄCZA

Konkurs na 700 LECIE

Czy znasz swoje miasto?

W 18 numerze „Głosu" przedstawiliśmy dwie fotografie. Niestety, były one chyba zbyt trudne do odgadnięcia, dlatego przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi do następnego tygodnia. Tym razem prezentujemy tylko jedno zdjęcie: proszę odpowiedzieć: **kiedy, gdzie zostało zrobione i wymienić co najmniej 2 osoby (z nazwiska i imienia) idące w pochodzie.**

A teraz niespodzianka - tym razem nagrodą za prawidłową odpowiedź nie są pieniądze, ale piękna **skórzana kasetka** utrzymana w pięknym kolorze brąz. Kasetkę ufundowała **firma „Bepa" państwa Beaty i Piotra Cymorków aż z Cieszyna (ul. Limanowskiego 6, tel.(48)(386) 24-100**. Firma kaletnicza „Bepa" specjalizuje się w produkcji skórzanych wyposażeń przedpokojów. Jej specjalnością są skórzane kufry (doskonałe na przechowywanie biżuterii, a nawet pieniędzy), zegarów, galanterii skórzanej.

Zdjęcie eleganckiego kuferka - nagrody w tym konkursie, prezentujemy poniżej. Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy jedną. Listy prosimy przesyłać (do tygodnia od ukazania się tego numeru) na adres: „Głos Sądecki", ul. Narutowicza 6, 33-300 Nowy Sącz.

Firma „Bepa" obiecuje, że nagrodą w nastepnym konkurske „Czy znasz swoje miasto?" będzie zegar oprawiony w skórę...

Zachęcamy Czytelników do udziału w konkursie, zaś wszystkich posiadaczy zdjęć mogących stanowić zagadkę konkursową do skontaktowania się z naszą redakcją. Zdjęcia wypożyczymy na kilka dni. Zwrot gwarantowany! Jeśli nie padną trafne odpowiedzi, nagrodę otrzymuje właściciel zdjęcia - zagadki.

SĄDECKA

Kościół św. Małgorzaty wybija się pięknem swojej architektury w pejzażu Nowego Sącza. Dzieje kościoła łączą się ściśle z historią miasta. Z nim razem przeżywał okres świetności w wiekach XV i XVI, podupadał z XVIII wieku i początku XIX. Dźwigał się od końca wieku XIX...

Wielkie trudności, jakie czynione były Kościołowi w Polsce w latach po 1945 roku, nie odwiodły zacnych i nieugiętych proboszczów sądeckiej fary od podjęcia wielkiego trudu odbudowy kościoła w latach 1955 do 1983 i doporowadzenia tej świątyni do dzisiejszej świetności.

W ciągu wieków każde pokolenie Sądeczan - po dzień dzisiejszy - powiększało urządzenia i ozdoby kościoła, a wszystkie te epoki i style nakładające się na siebie kolejno stworzyły jego harmonijną całość.

Najstarszą wzmiankę o kościele św. Małgorzaty pozostawił król Wacław II w dokumencie wydanym w Pradze dnia 24 kwietnia 1303 r., w którym potwierdził patronat biskupów krakowskich nad kościołem istniejącym w założonym przez siebie nowym mieście. Miasto jeszcze do ok. 1329 r. używające pierwotnej nazwy Kamienica, przyjęło do swej pieczęci i herbu wezwanie kościoła - św. Małgorzatę zwyciężającą szatana.

Kościół szybko zyskiwał na znaczeniu i przejął od przedlokacyjnego kościoła św. Wojciecha, usytuowanego poza obrębem grodu, atrybuty kościoła parafialnego.

Świadectwem, iż pierwszy kościół - stojący w obrębie

Wszak każda wie istota,
Że Paryż słynie z mód,
Polesie słynie z błota,
A Zakopane z gór.
Wenecja ma gondole,
Warszawa słynie z ciast,
Zgadnijcie, które wolę
Z tych najpiękniejszych miast?

Refren:
To Nowy Sącz, znad dunajcowych fal,
To Nowy Sącz na tle tatrzańskich hal,
To Nowy Sącz, kochany Nowy Sącz,
Największa z twierdz tatrzańskich serc.
Żegnamy Was na tle tatrzańskich fal,
Żegnamy Was, a serca biją nam.
Żegnamy Was z szumem Popradu
Harcerskim słowem: czuj, czuwaj.

późniejszego grodu - wzniesiony był z kamienia w wieku XIII i nosił cechy stylu ro-

FARA

mańskiego, jest odnaleziony w 1920 roku w pobliżu kościoła św. Małgorzaty romański kapitel. Został on umieszczony przed 1974 r. w murze krużganku Collegium Maius w Krakowie. W 1956 r. natrafiono na fragment półkolumny romańskiej z piaskowca w murze prezbiterium kościoła. Romański kształt tego kościoła odczytać też można z przekazu na pieczęci miejskiej Sącza użytej przy dokumentach z 1329 i 1343 roku.

Gotycki kościół wznoszony z piaskowca w pierwszej ćwierci XIV wieku posiadał prostokątny korpus podzielony na dwie nawy i prezbiterium. Jego sklepienie opierało się na trzech kamiennych, okrągłych kolumnach, stojących pośrodku kościoła. Nie posiadał wież.

Stojący w prezbiterium do początku wieku XVII ołtarz główny był tryptykiem z pełnymi rzeźbami N. Marii Panny, św. Małgorzaty oraz św. Marcina. Płaskorzeźbione skrzydła tryptyku przedstawiały sceny Zwiastowania, Nawiedzenia, Narodzenia i Pokłon Trzech Króli. W nawie stało pięć ołtarzy, z których trzy miały kształt tryptyków. Nosiły wezwania: Bożego Ciała, Zwiastowania, św. Krzyża, św. Jana Chrzciciela i św. Salwatora.

Od przełomu wieku XIV/XV, do 1418 r., do korpusu kościoła dobudowano cztery kaplice - najstarsza z nich, św. Anny, zwana też Librantowską, mieści się w przyziemiu wieży północnej.

Rok 1360 - ten gotycki czasokres świątyni przetrwał do naszych czasów we fragmencie polichromii na ścianie północnej prezbiterium odsłoniętej w 1970 r., przedstawiającej sceny męczeństwa św. Bartłomieja, św. Jakuba oraz postać św. Doroty, a także sceny pasyjne. Pod chórem muzycznym zachowana na filarze północnym polichromia przedstawia fragment Ostatniej Wieczerzy i Opłakiwanie. W przejściu do zakrystii i w zakrystii portale ostrołukowe, profilowane, z wieku XIV, w nich kute w żelazie drzwi z XVI w.

Na wczesny gotyk datowana jest rzeźba Madonny z Dzieciątkiem, pochodząca z sądeckiego warsztatu cechowego, ustawiona pośrodku fryzu płaskorzeźbionych figur dwunastu apostołów,

które jako votum ofiarowane zostały kościołowi w 1410 r. przez rycerzy biorących udział w bitwie grunwaldzkiej.

(cdn)

Irena Styczyńska

PUNKT

33-300 Nowy Sącz
ul.Wąsowiczów 8
Tel.(0-18) 202-85

© PUNKT

KUPON

KATALOG FIRM
Nowy Sącz-1992

Szanowni Państwo !

Agencja "Punkt" z przyjemnością zawiadamia,że jest w trakcie przygotowywania Katalogu Firm Nowosądeckich "Przewodnik Branżowy 1992".
Pragniemy, aby składał się on z informacji o firmach, organizacjach społecznych i instytucjach publicznych, które swoją pracą i działaniem tworzą naszą teraźniejszość.
Katalog będzie przewodnikiem dla tych,których interesuje życie kulturalne, artystyczne, polityczne i gospodarcze naszego miasta.
Mamy nadzieję, że spełni on również funkcję źródła informacji i katalogu ofert dla osób i firm poszukujących partnerów do współpracy.
Pragniemy, aby "Przewodnik Branżowy" ukazał się już na przełomie sierpnia i września,a więc przed rozpoczęciem się głównych uroczystości związanych z jubileuszem 700 - lecia miasta.
*Zainteresowanych prosimy o kontakt z agencją **"Punkt", 33-300 Nowy Sącz, ul. Wąsowiczów 8, tel.202-85,** lub wysłanie pocztą kuponu umieszczonego poniżej.*

Jestem zainteresowany umieszczeniem informacji/reklamy o mojej firmie (organizacji) w katalogu: "Przewodnik Branżowy 1992". Proszę o przesłanie bezpłatnych materiałów informacyjnych.

Nazwisko .....
Nazwa Firmy .....
Adres .....
Tel./Fax. .....

koncert ŻYCZEŃ

Znacie już „Koncerty życzeń" w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: **składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego"**. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sądecki" będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 (III p), tel. 229 - 43

❑

AMATOR czyli miłośnik -
szafarz iskry bożej
niepoprawny
uszczęśliwia sobą
na orbicie myśli samorodnej
MAESTRO uznany -
dostrzeżony w „chórze
pierwszym" profesji
dziecko szczęścia
mistrzów geniuszem i latami
studiów
do samodzielności wdrożony
Różne choć własne muzy
bogi i drogi
twórców strzeżone
przez TOWARZYSTWO ich
Przyjaciół która
trzydziesty piąty płatek
margarytki sądeckiej
z siedemsetletniego
kwiatostanu
pamięci gospodarzy grodu
poleca...
Panu
Mgr Antoniemu Sitkowi,
długoletniemu
Przewodniczącemu TPSP
w Nowym Sączu najlepsze
życzenia imieninowe składają
członkowie Zarządu

KĄCIK DZIECI

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, ciocie, dziadków, do nadsyłania najbardziej dowcipnych i zaskakujących powiedzonek dzieci. Czekają na nie piękne **książeczki ufundowane przez księgarnię „Trade books", Nowy Sącz, ul. Długosza**, która prócz ciekawych pozycji książkowych - oferuje również do wypożyczenia kasety video z najbardziej kasowymi filmami. Nasz adres: **„Głos Sądecki", Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6.**

Tym razem żarciki nadesłały: pani Barbara Kaufman - mama 3,5 - letniego Krystianka (naszego laureata z 18 numeru „Głosu") i anonimowa babcia - sąsiadka.

Oto one:

❑

Po przyjściu mamy z zakupów Krystianek wyjmuje kostkę masła z siatki i pyta:

- Mogę rozpakować?
- Po co? - dziwi się mama.
- Zobaczę, jaki ma kolor - odpowiada chłopczyk.
- Proszę, zobacz - mówi zaciekawiona mama.
- Zielony! - stwierdza malec.
- Zielony? To niemożliwe. Masło zawsze jest... - zaczyna wyjaśniać mama.
- Zielone, zielone, bo krówki teraz jedzą zieloną trawę - przerywa malec.

❑

Krystianek ogląda wędzoną makrelę. Mama opowiada, że w rybie są ości. Nie czekając na wyjaśnienie, mały smyk tłumaczy:
- Ości to są pewnie ryby kości.

❑

Krystianek długo bawi się na podwórku i nie chce wracać do domu.

- Chodź już, bo zaraz będzie dobranocka, dziś „Węgierskie bajki ludowe" - zachęca mama.
- Dlaczego ludowe? - marszczy czoło chłopczyk. Po chwili głośno rozmyśla:
- Może w tych bajkach będzie zimny lód, albo lody...

❑

W czasie zabawy 2,5 - letnia Kasia zostaje „ciuciu - babką". Prawidłowo odpowiada na kolejne pytania, zadawane przez dzieci. Przy pytaniu: - A co w tym jabłku? - zapomina oczekiwanej przez dzieci odpowiedzi (robak). Kasia chwilkę namyśla się i radośnie wykrzykuje:
- Ogryzek!

❑

10 - letnia Karolina i 5 - letnia Natalia wybierają się z dziadziem do kościoła. W pewnej chwili mała stanowczo oświadcza, że do kościoła nie idzie. Starsza ją przekonuje, ale traci cierpliwość i głośno wykrzykuje pytanie:
- Natalia! Ty kochasz Jezusa, czy diabła?

Mała, która bardzo lubi otrzymywać prezenty, spokojnie odpowiada:
- Świętego Mikołaja!

❑

Babcia opowiada 6 - letniej Natalii, jak został pojmany i ukrzyżowany Pan Jezus, który umarł na krzyżu, aby ludzie mogli wejść do nieba.

- A jak by Pana Jezusa nie pojmali, to jak byśmy wchodzili do nieba? - zapytała rzeczowo Natalia.

Nagrodę otrzymuje **Kasia Ficek** z Nowego Sącza. jest nią piękny albumik o kotkach. Gratulujemy! Książkę przyślemy pocztą.

SUROWOŚĆ WYMAGA MĄDROŚCI

Jeszcze nie tak dawno słowo „rygor" w odniesieniu do metod wychowawczych odgrywało najważniejszą rolę. Większość współczesnych rodziców zastąpiło je słowem „miłość", czyniąc ogromny postęp, z którego mogą być dumni. Tym niemniej nawet ci nowocześni rodzice, od czasu do czasu, miewają wątpliwości, czy nie należy być bardziej surowym dla swoich pociech. I to wcale nie dlatego, aby cieszyć się większym autorytetem, lecz głównie z tego względu, iż surowość nie jest w istocie takim złem, za jakie współczesna pedagogika ją uważa. Być surowym znaczy przecież jednocześnie - być konsekwentnym, określać właściwe granice do spraw, przestrzegać obranego kierunku w wychowaniu. Wszystko to prawda, aby jednak surowość spełniała taką rolę powinna być uruchamiana w odpowiedniej chwili i odpowiedniej dawce.

Deszczowa pogoda, niedziela. Na dobrą sprawę nie wiadomo co z nią począć. Zapada decyzja - idziemy na spacer. Tata, mama, dwójka dzieci nakładają kalosze i peleryny przeciwdeszczowe, tylko trzecie dziecko, 4 - letni malec, zaparł się w kącie i protestuje. Nie chce ani wyjść, ani zostać w domu. Przy próbach ubrania go wyrywa się i ryczy jak potępieniec. Wreszcie wspólnymi siłami rodzicom udaje się jakoś wyciągnąć go z domu. Za progiem rozwrzeszczany dzieciak zmienia się nie do poznania: biegnie za kotem, zaśmiewa się, gdy starszy brat nie może go dogonić, prosi rodziców, aby jeszcze nie wracali ze spaceru.

Inny przykład:

Późne popołudnie, cała masa lekcji do odrobienia, a chłopak nawet nie myśli się do nich zabrać. Zabawa też go nie ciągnie, bo jednak myśl o nauce zakłóca spokój sumienia. Krążyłby tak zapewne po mieszkaniu jeszcze kilka kwadransów, gdyby matka nie powiedziała: - Cóż, u licha, będzie dziś z twoją nauką? Czy mam usiąść razem z tobą, jak z „pierwszakiem", aby cię zawstydzić?

I cóż się okazało? Po kilku minutach siedzenia za biurkiem i początkowo chaotycznego przewracania kartek - chłopak zabrał się na serio do odrabiania zadanych lekcji.

O czym świadczą te dwa przykłady? Często bywa tak, że dzieci przyjmują taką postawę, jakby się sprzeciwiały same sobie. Wmanewrowują się w sytuacje, których same nie chcą, ale z których same nie potrafią się uwolnić. Oczekują na pomoc ze strony rodziców, na ich zdecydowane, a nawet nacechowane surowością działanie.

❑

Dziesiąta godzina, wieczór, a naszego czternastolatka, który około wpół do dziewiątej zawsze powinien być w domu - nie ma. Wszyscy koledzy i znajomi obdzwonieni, rodzice zamierzają właśnie dzwonić do szpitala, kiedy bohater wchodzi i widać po nim, że zdaje sobie sprawę, iż swym zachowaniem przekroczył pewne granice i rodzice słusznie są zagniewani i surowi. Z drugiej zaś strony czuje, jest o tym przekonany, że choć go kochają, nie pozwolą, aby ich lekceważono.

Ubierać się ciepło, gdy na dworze chłód, myć zęby, zachowywać się cicho, gdy babcia drzemie, wracać punktualnie do domu - oto tylko parę przykładów codziennych, powszednich obowiązków, którym należy się bez dyskusji - nad każdym „tak" lub „nie" - podporządkować. Rodzice powinni wyznaczyć wyraźne granice i z mądrą surowością pilnować ich przestrzegania. Owe rozsądne granice nie mogą być jednak z gumy, która - zależnie od okoliczności - natychmiast się poddaje i elastycznie rozciąga. Jeśli jednak okaże się, że po upływie czasu stały się już przestarzałe i nie mogą być przez dorastające dzieci akceptowane - trzeba zamiast obwarowywania się surowością - pomyśleć o ich rewizji.

ZIOŁA SĄ DOBRE NA WSZYSTKO

„W każdym marnym ziółeczku jakiś dar ukryty:
Ot, Absinthum vulgare - piołun pospolity,
A od febry jedyny. Ot, garstka rumianku,
Jak od rozlicznych chorób leczy bez przystanku,
Żywokost na ból piersi cudownie pomaga,
Na wściekliznę wyborna Alsima Plantaga,
Ślaz pomagał od kaszlu w najdawniejsze czasy,
Kmin wyborny do chleba - majran do kiełbasy,
Mięta na ból w żołądku, choćby Bóg wie jaki,
A tomka i bławatki - pyszne do tabaki".

(L. Kondratowicz „Chatka w lesie")

Już Pliniusz Starszy pisał, że zarówno ludy pierwotne, jak i lekarze greccy stosowanie ziół opierali na tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, oraz na obserwacji objawów spożycia danej rośliny u ludzi i zwierząt. Tak ponoć odkryto środek na rozwolnienie. Objawy te występowały u kóz skubiących trującą ciemiężycę białą. Człowiek pierwotny zapewne ze zdziwieniem stwierdził, że niepozorne roślinki mogą tak różnorodnie i mocno oddziaływać na jego organizm, usuwając ból, powodując wymioty, biegunki, a nawet i śmierć.

Nasza rodzima przyroda nie poskąpiła nam ziół. Należy je stosować z umiarem i ze znajomością rzeczy.

CZOSNEK - ma niezagrożoną pozycję w kuchni i domowej medycynie. Już w VII wieku uważano go za odtrutkę: „Któregoś dnia człowiek na czczo masło je lub czosnek - tego dnia może się trucizny nie bać". Syreniusz wymienia sto (!) sposobów jego spożywania, my znamy przede wszystkim jeden - ząbek czosnku z pajdą chleba smarowaną masłem i posypaną solą. W dawnych czasach zwano go „lekiem biedaków". Podawany był w starożytnym Egipcie niewolnikom budującym piramidy. W czasie żucia odkaża jamę ustną, przeciwdziała też schorzeniom układu pokarmowego i korzystnie wpływa na przemianę materii. W naszej kuchni za mało wykorzystywany, a jest przecież obok cebuli najpowszechniejszą i najzdrowszą przyprawą. Stanowi najczęstszy środek do potraw mięsnych i zup, wzbogaca smak jajecznicy i wielu sałatek. Jest niezbędny przy kwaszeniu ogórków.

SOS CZOSNKOWY: 1 żółtko, szklanka oleju, łyżka musztardy, 6 - 8 ząbków czosnku, sól, cukier, pieprz, drobno posiekana pietruszka. Czosnek obrać, posiekać i utrzeć ze solą. Wymieszać z żółtkiem i musztardą. Dalej tak, jak przy ubijaniu majonezu. Sos doprawić do smaku, wsypać pietruszkę. podawać do zimnych mięs, ryb, sałatek, surówek, gotowanych jarzyn. **PYCHA!**

KMINEK - rośnie dosłownie wszędzie, rozsiewając z wiatrem swe podłużne ziarenka o przyjemnym i charakterystycznym zapachu i smaku. Jest bardzo powszechny. Kminkowi przypisywano dawniej moc magiczną i noszono go w woreczku na piersi, miał chronić przed czarami i urokami. Popularne w średniowieczu napoje miłosne, oprócz innych składników, zawierały kminek. Współczesne kuchnie zalecają stosować kminek do schabu, ćwikły, sera, pieczonych ziemniaków, kapusty, chleba, słonych paluszków. Wchodzi również w skład pieprzu ziołowego. Likiery kminkowe od lat cieszą się dobrą renomą. Przed jedzeniem kminek świetnie pobudza apetyt, po jedzeniu może być używany jako doskonały środek wiatro i moczopędny. Profilaktycznie można zażywać kminek sproszkowany (1 dkg z miodem i powidłami) lub też **napar kminkowy**: 1 łyżeczka rozdrobnionych ziarenek na 1 szklankę wody. Pić po posiłkach po 1/3 szklanki.

(VIOLA)

Torcik waflowy

2,5 szklanki cukru pudru, 0,5 szklanki śmietany, 1,5 szklanki zarodków pszennych, 5 dkg kakao, wafle. Zagotować śmietanę z cukrem pudrem, dodać zarodki pszenne i sekundę pogotować. Zdjąć z ognia, dodać kakao, dobrze wymieszać. Smarować wafle ciepłą masą, poskładać, pokroić w prostokąty lub kwadraty.

Rady i porady sprzed 100 lat

Książeczka, która wpadła nam w ręce, długie zapewne lata leżała gdzieś na strychu, może na dnie kufra po prababci. Kartki są pożółkłe, rozsypane, brak okładek i karty tytułowej. Zapodziały się gdzieś. Od czasu, gdy ów poradnik dla pań wydano, minęły przecież dwie wojny światowe i co najmniej dziewięćdziesiąt, jeśli nie sto lat. Warto jednak sobie przypomnieć (w oryginalnym brzmieniu) niektóre z owych dawnych rad i porad. Dziś wydają sie one nam zabawne, ale, jak

(DOKOŃCZENIE STR. 18)

HOROSKOP „GŁOSU"

BARAN:
wszystko uda się znakomicie, bądź dobrej myśli, nie załamuj się przejściowymi trudnościami - gwałtowne zmiany raczej niemożliwe, ale możesz decydować się na drobne kroki.

BYK:
troski już za tobą, wszystko powoli wróci do normy, także twoje samopoczucie - niedługo możliwość osiągnięcia znacznych korzyści, ale bądź ostrożny.

BLIŹNIĘTA:
musisz mieć nadzieję i uparcie dążyć do osiągnięcia postawionych celów - pojawią się zupełnie nowe okoliczności, które przywitasz z zadowoleniem.

RAK:
nie bój się konkurencji, masz szanse, aby być zauważonym, by być lepszym od innych - pomysły, które cię szokują, wcale nie muszą być nierealne.

LEW:
znajdziesz się w zupełnie innej sytuacji, to może pomóc odnaleźć się, znaleźć nowe siły do działania, dobre dni, aby odpocząć psychicznie, poprawić swój nastrój.

PANNA:
nie udowadniaj, że postępujesz słusznie, jeśli sam w to wątpisz - spotkania z nowymi ludźmi mogą być dla ciebie trudne, ale mogą także być cennymi doświadczeniami.

WAGA:
miej się na baczności, możesz przegrać to, o co tak usilnie zabiegasz - nie działaj szybko, odłóż podjęcie decyzji, rozważ wszystkie możliwości.

SKORPION:
może uda ci się odrzucić część przyzwyczajeń, inaczej widzieć, słyszeć, czuć - nowa filozofia życiowa może bardzo ci ułatwić skuteczne działanie.

STRZELEC:
nie bądź taki skrajny w swoich ocenach, spróbuj zwątpić w to, co uważasz za najważniejsze, co popycha cię do działania, może wtedy potrafisz zmodyfikować styl pracy, osiągnąć szybciej rezultaty.

KOZIOROŻEC:
twoje zabiegi są skazane na niepowodzenie, nie wmówisz innym tego, w co sam nie wierzysz, bądź więc ostrożny - szczerość może być potrzebna dla przełamania istniejących barier między tobą a ludźmi ci bliskimi.

WODNIK:
nie poddawaj się apatii, nie tłumacz bezczynności ogólną niemocą, to tylko wymówki - najbliższy czas będzie wymagał od ciebie zdecydowanych działań, dużego wysiłku.

RYBY:
kierujesz się rozwagą, rozsądkiem, ale od czasu do czasu dopuść też racje, które podpowiadają ci emocje - jeśli coś nie przebiega po twojej myśli, nie traktuj tego jak osobistej klęski.

Bretończycy o Sądeczanach, Sądeczanie o Bretończykach

JAK CIĘ WIDZĄ, TAK...

Po kwietniowym pobycie młodych Francuzów z Bretanii w Nowym Sączu, w ichniejszej gazecie „Presquille Guerandese" ukazały się dość obszerne reminiscencje o Polsce i mieście nad Dunajcem i Kamienicą. Oto wyimki, w tłumaczeniu Jolanty Musiał.

❑

Francuską grupę tworzyli uczniowie Liceów: Publicznego, Zawodowego i Prywatnego. 8 dni pobytu u nas zgodnie nazwali „nadzwyczajnymi". Odkrywali nas dla siebie. Wrażenia wywieźli gorące.

Aleks zdecydował się na tę wycieczkę, bo był ciekaw Polski. Od razu nawiązała się przyjaźń między nim, a kolegą, z którym korespondował. W Nowym Sączu czuł się, jak u siebie w domu. - *„Rodzice przyjęli mnie, jakbym od dawna był ich przyjacielem".*

Alina też jest zachwycona przyjęciem: - *„Gospodarze na każdym kroku starali się, żeby wszystko była jak należy. Mieliśmy zawsze dużo do jedzenia. Ciągle obsypywano nas podarkami. W domach - czysto, ale widać, że kosztuje to dużo wysiłków i pieniędzy".*

Goście byli zaskoczeni i zdziwieni poziomem znajomości języków obcych wśród nowosądeckiej młodzieży. Ich zdaniem angielskiego Polacy uczą się ze względów ekonomicznych, francuskiego - ze względu na kulturę i dla przyjemności, a rosyjskiego - ponieważ jeszcze w tym roku jest obowiązkowy. Francuzi uważają, że mamy duży respekt dla natury i nie mogą zrozumieć, dlaczego nasze środowisko jest tak zanieczyszczone. Młodzi ludzie - ich zdaniem - chcą korzystać z życia, ale chcą też zrobić coś dla kraju. Są dumni, że są Polakami, ale nie mogą wychodzić z domu po godzinie 22. Policja, zdaniem gości, jest dyskretna. Siła pieniądza - marna. Podkreślają bardzo silne więzi rodzinne, a także to, iż spotkali tylko jednego młodego człowieka, który nie chodził do kościoła.

Wiele cierpkich spostrzeżeń i słów poświęcono Śląskowi. W porównaniu z nim Nowy Sącz jest strefą uprzywilejowaną. Podoba się miasto, krajobraz i pobliskie jezioro. Dorośli, zdaniem młodych Francuzów, są zblazowani i zestresowani. Dużo palą, nie uśmiechają się na ulicach. W mieście jest dyscyplina. Piesi nie przechodzą na czerwonych światłach, nawet gdy nie jedzie żaden samochód.

Gaelle i Estelle wróciły zadowolone z wycieczki. Trzeba kontynuować takie spotkania i wyjazdy. Z niecierpliwością czekały przyjazdu Sądeczan do Guerande i martwiły się, czy młodzi Polacy nie będą rozczarowani, gdy przyjdzie im wracać do Polski.

Coralie, Morliele, Patricia. Dziewczętom podobało się centrum miasta. Ich zdaniem wygląd reszty miasta pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Im też podobało się serdeczne przyjęcie. - *„Na każdym kroku zajmowano się nami. Czasami nawet aż za bardzo. Wszyscy byli naturalni, nie udawali. W sklepach dużo francuskich kosmetyków. Dużo Polaków chciałoby żyć we Francji, bo podoba im się mentalność, kultura i wolność francuska.*

Nowy Sącz młodzi Francuzi opuścili z żalem. Sporo też mówili o swoich dramatycznych przeżyciach w Oświęcimiu. Obóz wstrząsnął nimi.

Kilka dni temu po tygodniowym pobycie w Bretanii wróciła do Nowego Sącza grupa uczniów z I i II LO. Wracali ponad 40 godzin. Przyjechali zmęczeni, ale zadowoleni i już myślą o ponownej tam eskapadzie. My, wzorem francuskich kolegów, też poprosiliśmy ich o wrażenia i opinie. Generalnie były jednakowe: było fajnie i wspaniale!

Wioletta: - *Guerande, to cudowne miasteczko z pięknymi zabytkami, zamkiem, muzeum. Okolica - malownicza. Zaskoczyło mnie, że młodzi Francuzi tak mało wiedzą o nas. Niektórzy dopytywali się, gdzie leży Polska!? Uważają, że jesteśmy biedni i zacofani. Widząc nas, będąc u nas, rozczarowali się - pozytywnie. Zaskoczeniem dla nich było np. to, że mamy wysokiej klasy sprzęt rtv, że po ulicach nie chodzą brudni, biedni ludzie, że żyjemy na dość wysokim poziomie.*

Anka: - *Francuzom możemy jeszcze zazdrościć ich dbałości o czystość. Brakuje nam takich „przybytków", jakie oni mają przy drogach i autostradach. Ludzie są tam bardzo życzliwi, chętnie pomagają. Nasi francuscy korespondenci przeróżni. Niektórzy krytykowali nas, że nie pijemy, nie palimy, jesteśmy bardziej zasadniczy w kontaktach między chłopcami i dziewczynami. U nich jest większe rozluźnienie. Mówili o nas, że jesteśmy „nieużyci". Szanowano jednak nasze zwyczaje. Rodziny były bardzo miłe, przekochane. Otrzymałam wiele podarków.*

Piotrek: - *Mają fajne puby. Ludzie mili. Chyba bez problemów oddaliby ostatnie swoje rzeczy, by nas ugościć. Im podobały się polskie dziewczyny. Mnie nie podobały się przerwy w południe w sklepach.*

Ola: - *Wszystko mi sie podobało. Szkoda, że byliśmy tak krótko. Atmosfera w domach - wspaniała. Jedzenie także. Starali się tak gotować, żeby nam pokazać swoją kuchnię. Jadłam ślimaki. Najtrudniej było przełknąć pierwszego. Koleżanki jadły też kałamarnice. Wydaje mi się, że Francuzi częściej się uśmiechają, niż my.*

Aśka: - *Francusi są luźniejsi. Mniej boją sie o swoją przyszłość, niż my. Wspaniała jest kultura francuska.*

Anka, Baśka: - *Trochę za bardzo mieliśmy przeładowany program. Ale znalazł się czas na opalanie kilka godzin na wspaniałej plaży w La Baule. Nie, topless robiły Francuzki, nie my... Może w sumie młodzi gospodarze mieli za mało czasu dla nas. Oni musieli chodzić do szkoły, my, w czasie ich pobytu w Nowym Sączu, byliśmy zwolnienie z zajęć. Oczywiście, chcemy tam wrócić.*

(saw)

Fot. S. Sikora

Skansen pod Guerande

Wygraj z „GŁOSEM"!

Tym razem nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest **200 tys. zł**. Funduje ją (w towarze lub gotówce) sklep **„Foto - Mikron", Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22**, który oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć.

Wśród osób, które poprawnie rozwiązały krzyżówkę z numeru 18, wylosowaliśmy kartkę pani **Stanisławy Kacały** z Nowego Sącza. Jej też przypadnie nagroda - 100 tys zł (w towarze lub gotówce), ufundowana przez sklep „Foto - Mikron). Kupon wyślemy pocztą. Po odbiór nagrody prosimy zgłaszać się osobiście. ❑

Poziomo

6 - rozdziela włosy na głowie
7 - spodziewanie się kogoś, oczekiwanie
8 - jesienny kwiat
11 - mazak
14 - zakład wychowawczy dla dzieci przedszkolnych
15 - miasto wojewódzkie na Podlasiu
18 - okręt lub samolot zwiadowczy
19 - poeta węgierski, autor trylogii „Toldi"
22 - przystąpienie do czegoś
26 - organ powołany do ścigania przestępstw
27 - udzielanie upomnienia, ganienie

Pionowo:

1 - przewód sądowy
2 - grecka bogini księżyca
3 - rasa psa lub czub
4 - republika nad jeziorem Niasa
5 - bogini prawa i praworządności
8 - góry w Europie
9 - kobieta niefrasobliwa, roztrzepana
10 - dzielnica Rybnika
11 - diafragma
12 - kolega torowca
13 - ogół duchowieństwa
16 - stolica i główny port morski Samoa Zach.
17 - miasto w Rumunii, w pobliżu Satu Mare
20 - wczesna msza adwentowa
21 - wyspa grecka w archipelagu Cyklady
23 - kapusta abistńska
24 - fałszywa moneta z czasów wojny siedmioletniej
25 - myśliwy beacki, ukochany Eos

Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: przysłowie polskie.

„STANKOS"

Czy przeznaczeniem alpinisty jest śmierć?

Analizując losy czołowych alpinistów polskich, którzy zaginęli w górach u szczytu swej sławy, można odnieść by może złudne wrażenie, iż śmierć ich była zamknięciem jakiegoś etapu w ich karierze alpinistycznej, że nie była ona przypadkowa, że sami wyszli jej naprzeciw.

Alpinizm jako dyscyplina sportowa może okazać się rodzajem pułapki, w którą często nieświadomie zostaje wplątany młody, początkujący wspinacz, a która nieuchronnie prowadzi go do śmierci.

Po okresie romantycznego zachwytu górami, u dobrze zapowiadających się wspinaczy, rozpoczyna się drugi okres - rywalizacji sportowej.

Jak wynika z badań psychologicznych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 18)

nych, prowadzonych między innymi przez Z. Ryna i J. Zdebskiego, alpiniści to ludzie o wysokim poziomie intelektualnym, ambitni, o dużych aspiracjach. Sensem i celem ich życia jest wspinaczka, za którą kryje się chęć poznania, zgłębienia siebie i świata, odkrycie nowych miejsc na ziemi, poznanie granic swoich psychofizycznych możliwości. Z tych właśnie powodów są oni bardzo wrażliwi na sportową porażkę, a co się z tym wiąże - ocenę środowiska taternickiego, z którym na ogół są mocno emocjonalnie związani. Szczególną presję oceny środowiska odczuwają sławy alpinistyczne. Ich kroki śledzi prasa, radio i telewizja. O ich powodzeniach czy niepowodzeniach opinia publiczna jest informowana na bieżąco.

Jednak odniesione niepowodzenie rzadko rodzi u nich myśl rezygnacji z dalszej walki, lub w ogóle o zaprzestaniu tej działalności. Kilkumiesięczne wyprawy górskie rozluźniają ich więzi rodzinne, zawodowe i społeczne, wywołując poczucie osamotnienia i alienacji. Alpinista tak naprawdę nie ma dokąd wrócić. Wspinaczka stała się - jak pisze J. Zdebski - „sposobem na życie". W życiu przeciętnego człowieka trudno jest mu znaleźć coś, co mogło by wypełnić bez reszty dni, tygodnie i miesiące, jak to jest w przypadku wypraw górskich. Tylko nielicznym udaje się tę działalność zastąpić pracą dziennikarską, społeczną w K.W. czy ratownictwem górskim.

Częściej zaś pojawia się pomysł podjęcia trudniejszej niż dotychczas drogi, aby udowodnić sobie i innym, że porażka była tylko przypadkowa. W taki sposób zginął np. Zbigniew Stepek, którego okoliczności śmierci opisał R. Karaś w „Himalajskiej tragedii".

Podobnie ciągłe odnoszenie sukcesów może ugruntować alpinistę w mniemaniu o jego nieograniczonych możliwościach i pchać w kierunku podjęcia coraz trudniejszych wyczynów (wspinaczki solo, bez asekuracji, w warunkach zimowych, bez użycia aparatu tlenowego, zdobywanie kolejnych 8 - tysięczników), które wymagają nadludzkiej odporności psychofizycznej i podjęcia kolosalnego ryzyka. Jeśli alpinista w pewnym momencie nie powie: „dość" (co jest bardzo trudne, gdyż może wypaść z konkurencji, a inni zajmą jego miejsce), kończy się to śmiercią. Sądzę, że ofiarą opisanej pułapki stał się jeden z najwybitniejszych polskich himalaistów Jerzy Kukuczka, którego śmierć na jesieni 1989 r. na Lhotse, wstrząsnęła opinią publiczną naszego kraju.

Obawiam się, iż w analogicznej sytuacji znalazła się nasza czołowa alpinistka Wanda Rutkiewicz.

Szczyt Kanczendzonga, we wschodniej części Nepalu, jest trzecim co do wysokości szczytem himalajskim. Gdyby atak się powiódł, Wanda zdobyła by już dziewiąty ośmiotysięcznik*. Jak wiadomo, marzeniem każdego alpinisty jest zdobycie wszystkich czternastu 8 - tysięczników. Jako pierwsza kobieta świata wyrównałaby wówczas rekord Reinholda Messnera i Jerzego Kukuczki.

12 maja Wanda Rutkiewicz wraz z Meksykaninem Carlosem Carsolio (kierownikiem wyprawy), wyruszyła z czwartego obozu (7.900 m) z zamiarem zaatakowania szczytu. Jednak po dłuższym czasie wspólnej wędrówki, zrezygnowała z wyprawy na szczyt. Nie czuła się najlepiej w tym dniu, postanowiła odpocząć i spróbować go zdobyć nazajutrz. Jako doświadczona himalaistka na pewno zdawała sobie sprawę, czym grozi samotne pozostanie w namiocie, na wysokości prawie 8 tys. m., w niezbyt dobrej kondycji fizycznej, bez żywności, śpiwora, maszynki do gotowania, w razie załamania się pogody. Dokonała jednak wyboru.

Ewa Grygiel

1. Mount Everest - 8.848 m (1978)
2. Manga Parbat - 8.125 m (1985)
3. K-2 - 8.611 m (1986)
4. Sishma Pangma - 8.047 m (1987)
5. Gasherbrum II - 8.035 m (1990)
6. Gasherbrum I - 8.068 m - 1990
7. Cho Oyu - 8.153 m (1991)

Nie odczuwała strachu

Dokładnie 8 marca 1981 gościła w Nowym Sączu **Wanda Rutkiewicz**. Nie odmówiła prośbie o udzielenie wywiadu. Okazała się wspaniałą, wręcz ujmującą osobą. Miła, komunikatywna, uśmiechnięta. Aż nie chce się wierzyć, że zaginęła w Himalajach. Prezentujemy fragmenty rozmowy z panią Wandą, zamieszczonej w *„Głosie ZNTK"* z 15 marca 1981.

❑

- Jak się czuje „najwyższa" kobieta w Europie? (wywiad miał miejsce po zdobyciu przez Rutkiewicz, jako pierwszej kobiety w Europie, Mount Everestu - przyp. aut.).

- Prawdę mówiąc, do myśli o tym, że jestem pierwszą w Europie, zdążyłam się już przyzwyczaić. Nie zapomniałam natomiast, że stanęłam na Evereście. Pięknych przeżyć się nie zapomina.

- Tak szczerze, bała się Pani podczas wspinaczki na szczyt, przy zdobywaniu którego zginęło wielu alpinistów?

- Na tym etapie, tzn. podczas wyprawy, nie ma mowy o strachu. Pewien niepokój odczuwałam natomiast w kraju. Obawiałam się, że ekspedycja może nie dojść do skutku.

- Co czuje człowiek, mając cały świat „pod sobą"?

- Myśli się nie o całym świecie, ale o sprawach, które zostawiło się w kraju, o drobiazgach. Ogarnia uczucie oddalenia się, nie można się nadziwić, jacy ludzie są głupi, że sie boją, kłócą, mordują. Z wysokości 8 km wydaje się to naprawdę śmieszne...

(de-wu)

Rady i porady sprzed 100 lat

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 15)

widać, pokolenie naszych prababek wcale nieźle radziło sobie bez detergentowych proszków do prania, bez środków dezynfekcyjnych, bez gotowych kosmetyków, bez pralni chemicznej i apteki na sąsiedniej ulicy.

PUDER DOMOWY

Wysuszyć trzy łuty białego ryżu, utłuc w moździerzu i przesiać przez gęste sito. Domieszać łut korzenia fiołkowego i pokropić różaną wodą.

PRZECIW PARPLOM CZYLI ŁUPIEŻOWI

Natrzeć skórę głowy smalcem świńskim, potem zaś żółtkiem, poczem zmyć głowę letnia wodą, domięszawszy 3 do 4 łyżek ługu z popiołu drzewnego. Robić tak raz na tydzień, a po miesiącu parple znikną, a włosy staną się miękkimi.

DOŚWIADCZONY ŚRODEK PRZECIWKO PIEGOM

Jedna część wody różanej, a dwie części soku z cytryny wlać do flaszeczki dobrze wymięszawszy. Wieczór po umyciu twarzy płynem tym napędzlować miejsca piegami pokryte. Jeżeli nie zginą od tego środka, staną się przynajmniej jaśniejsze.

PRZECIW ODMROŻENIU

W przepisach przeciw odmrożeniu rąk i nóg znajdujemy między innymi ingredencyami prawie zawsze smalec świński. Pewna osoba dzieli się z nami swem doświadczeniem w tej mierze, które zdaje się potwierdzać nasze przypuszczenia, co do jego skuteczności. „Mając odmrożone nogi, które niekiedy sprawiały mi silny ból, radzono moczyć je w gorącej wodzie, w której przed chwilą parzono zabitego wieprza; usłuchałam tej rady i zaraz po pierwszym wymoczeniu poczułam wielką ulgę".

PRZECIW BÓLOWI ZĘBA

Korzeń bluszczu leśnego, który można wykopać w każdej porze roku ugotować w miękkiej wodzie i płynem tym płukać, gdy ząb boli; ból ustępuje natychmiast.

PERFUMY Z KONWALII

Garść konwalii namoczyć w mięszaninie złożonej z 16 deka (9 i 1/2 łuta) alkoholu i 3 łutów oliwy. Z tego otrzymuje się przepyszne perfumy.

❑

Za tydzień dalsze rady sprzed 100 lat.

Podczas rozgrywanych w Albertville, tuż po Olimpiadzie, V Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich, prawdziwą furorę zrobili sądeczanie. **Marcin Kos** zdobył złoty medal w biegu płaskim na 20 kilometrów oraz brązowy

Sport niepełnosprawnych

Medale dla medalistów

w sztafecie. **Jan Kołodziej** wygrał 5 kilometrów, na 20 km był trzeci, podobnie jak i w sztafecie, **Andrzej Pietrzyk** wywalczył brąz na 5 km, biegł też w medalowej sztafecie, zaś **Marian Damian** walnie przyczynił się do trzeciego miejsca w biegu rozstawnym.

Osiągnięcia podopiecznych trenera **Kazimierza Kałużnego** z Jeleniej Góry zostały docenione w „centrali". 20 maja Przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej przyjął medalistów Igrzysk i odznaczył **Kosa** oraz **Kołodzieja** *Złotymi Medalami za Wybitne Osiągnięcia Sportowe*, zaś **Pietrzyka** i **Damiana** brązowymi. W parze z medalami szły gratyfikacje finansowe. Jak duże? Dżentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają...

Mówi wiceprezes Rady Wojewódzkiej Spółdzielczego Zrzeszenia Sportowego „Start" **Stanisław Ślęzak**, który był „szefem" polskiej ekipy w Albertville:

„25 maja doszło do spotkania niepełnosprawnych sportowców z senatorem RP Krzysztofem Pawłowskim, dyrektorem Wydziału Infrastruktury Społecznej UW Rudolfem Borusiewiczem oraz naczelnikiem Wydziału Sportu i Kultury Fizycznej UM Kazimierzem Kuropeską. Chłopcy otrzymali listy gratulacyjne od wojewody, a także pisemne dedykacje na folderach senackich od Pawłowskiego. To dobrze, że się o nas pamięta. Było nam głupio we Francji, kiedy widzieliśmy telegram przysłany przez prezydenta Havela dla ociemniałej srebrnej medalistki z Czecho - Słowacji. My o czymś takim mogliśmy tylko marzyć. Najwyższy czas, by sejm i senat RP podjął ustawę o kulturze fizycznej. Odwleka się to w nieskończoność. Nie można przecież zaprzepaścić niepodważalnego dorobku sportowców. I tych „zwykłych" i tych niepełnosprawnych".

(dan)

Na pierwszym planie z kamerą Stanisław Ślęzak - „szef" grupy

ZPTTK w góry

Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK „BESKID" w Nowym Sączu przygotowała na bieżący sezon letni szeroki program atrakcyjnych wycieczek górskich, oprowadzanych przez przewodników najlepiej znających dany teren, a to:

28.06 - Tatry Wysokie - Słowacja
5.07 - Tatry Zachodnie
19.07 - Słowacki Raj
20.08 - Gorce
16.08 - Babia Góra od strony słowackiej
6.09 - Tatry Polskie
20.09 - Bieszczady - wycieczka 2 dniowa
4.10 - Polica i Hala Krupowa
18.10 - Beskid Niski szlakiem cmentarzy I wojny światowej.

W dn. 13.06.br. Komisja organizuje dwie wycieczki z dojściem z Rytra i z Gabonia na Przehybę, gdzie nastąpi otwarcie „Jaśkówki", która wraz z obozowiskiem campingowym będzie przyjmować zdrożonych turystów do czasu odbudowy spalonego schroniska.

Ponadto Komisja organizuje rajd „7 schronisk", z których do dnia dzisiejszego dwie wycieczki już się odbyły, a pozostałe odbędą się w następujących terminach: Dom Wycieczkowy „Pod Roztoką" 21.06, schronisko na Łabowskiej Hali 5.07, schronisko na Przehybie 9.08, schronisko na Jaworzynie Krynickiej 6.09 i zakończenie w stanicy wodnej w Znamirowicach 26.09.

Wszystkie w/w wycieczki dają punkty do GOT.

Komisje Pracy PTTK w Osiedlach Mieszkaniowych organizują wycieczki autobusowo piesze do Zakopanego na Nosal 4.07, szlakiem folkloru żywieckiego 1.08 i na trasie Gosprzydowa - Ruda Rysia 12.09.br.

Koło Grodzkie PTTK i Koło Miłośników Lwowa organizują wycieczki autokarowo piesze przez cały sezon.

Oddział PTTK „BESKID" zaprasza do udziału w tych pięknych imprezach.

Wanda Szoska

Brydż

700 ROZDAŃ NA 700 - LECIE

Zakończyła się faza eliminacji do turnieju pn. „700 rozdań na 700 - lecie Nowego Sącza". Końcowa tabela przedstawia się następująco:

1. Sandecja - Konspol 999 VP
2. Glinik Gorlice 996 VP
3. Sandecja - Optimus 947 VP
4. Strzeszyce 871 VP
5. Pałac 827 VP
6. Sokół Gorlice 766 VP
7. Sandecja 733 VP
8. Femina 654 VP
9. Niezależni 627 VP
10. Poprad 596 VP.

Cztery pierwsze drużyny rozegrają pomiędzy sobą (mecz i rewanż) rundę półfinałową, a po niej nastąpi finał. Odbędzie się on, jak przystało na decydującą rozgrywkę, w sali Ratusza.

Życzymy szlemów.

(dan)

W klasach niższych

Sensacja w Grybowie! Zgłaszająca III - ligowe aspiracje *Grybovia* doznała klęski na własnym boisku z niedawnym outsiderem. Ambitnie broniący się przed degradacją *LKS Świniarsko* rozgromił podopiecznych trenera **Adama Ziółkowskiego** aż 5 : 1. Gole dla zwycięzców zdobyli: **S. Krupa** i **Łojek** po 2 oraz **R. Krupa** - 1, dla pokonanych **A. Pazgan**. Po tym meczu *Grybowia* jest nadal trzecia, *Świniarsko* - 11. *Start Nowy Sącz* zmierzył się w derbach miasta z *Zawadą*. Gospodarze, tj. *Zawada*, prowadzili już 2 : 0, nie potrafili wszak „dowieźć" do końca korzystnego dla siebie wyniku. Dzięki golom **Sobczaka** i **Barańca** *Start* doprowadził do remisu 2 : 2. Dla *Zawady* bramki strzelili **M. Bochenek** i **Lelito**. W tabeli *Zawada* na 6 miejscu, *Start* na 10. Wreszcie ostatni przedstawiciel rodzimych stron w nowosądecko - tarnowsko - krakowskiej IV lidze: *Harnaś Tymbark*. Zremisował on na „własnych śmieciach" z *Gościbią Sułkowice* 0 :0 i okupuje 8 lokatę.

❑

W nowosądeckiej klasie okręgowej status quo. Nadal niezagrożenie prowadzi *Victoria Witowice Dolne* (6 : 0 z *Turbaczem Mszana Dolna*), o 5 punktów wyprzedzając *Limanovię*. Rezerwa *Sandecji* pokonała *Sokół Stary Sącz* 2 : 0 (czwarta lokata), *Helena* wygrała z *Grodem Podegrodzie* 1 : 0 (dziewiąte miejsce), zaś *Dunajec* zremisował w Czarnym Dunajcu z *Czarnymi* 3 : 3 i zajmuje przedostatnią lokatę w tabeli.

❑

Klasa międzyokręgowa juniorów. Dobiegają końca rozgrywki. O pierwsze miejsce rywalizują ze sobą dwie krakowskie drużyny: *Hutnik* i *Wisła*. *Sandecja* przegrała w Dębicy z *Wisłoką* 1 : 2, plasując się w środku tabeli. Gorzej wiedzie się *Startowi*, który uległ *Dalinowi Myślenice* 0 : 1 i jest wciąż zagrożony spadkiem do klasy niższej.

(dan)

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✔ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✔ REMONTY
- ✔ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✔ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✔ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✔ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS i PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

© ALT

© ALT

DOMY HANDLOWE

„MERKURY" NOWY SĄCZ UL. SOBIESKIEGO 24 tel. 201-80 (do 83)

„HERMES" NOWY SĄCZ UL. ARMII KRAJOWEJ 13 tel. 253-35

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE" W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- obuwia i galanterii skórzanej
- dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- tekstylia; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach:
JUBILAT ● BMX ● ZENIT ● WIGRY ● AGAT ● GIL

zapraszamy!

„HERMES" 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERKURY" 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00

HURTOWNIA

środa, czwartek, piątek 9-17
Nowy Sącz, ul. Gorzkowska 15

Tania Odzież Zagraniczna

naprzeciw
Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów

© ALT

Jastpol

SPÓŁKA Z O.O.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

33-300 NOWY SĄCZ UL. ŚNIADECKICH 14, TEL. 231-61

- posiadamy własną bazę, stolarnię i ślusarnię
- świadczymy usługi budowlane w pełnym zakresie
- prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych
- poradnictwo w zakresie budownictwa jednorodzinnego
- wysoko wyspecjalizowana kadra w zakresie ochrony środowiska, ujęć wodnych oraz kanalizacji

- ☆ BUDUJEMY BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
- ☆ REMONTUJEMY RATUSZ NA 700-LECIE NOWEGO SĄCZA
- ☆ REMONTUJEMY ZABYTKOWY DWOREK W ŁOSOSINIE DOLNEJ,
- ☆ BUDUJEMY BASEN LECZNICZO-KĄPIELOWY W DWORKU „SILESIA" W KRYNICY oraz OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW w ŁUKOWICY

© ALT

© ALT

udzielanie pożyczek pod zastaw

LOMBARD

Nowy Sącz, ul. Lwowska 8, tel. 236-28

Wydzierżawię lokal (ok. 19 m²) ul. Kunegundy. Wiadomość - tel. (0-81) 711-252.

❑

Sprzedam głęboki wózek bliźniaczy. Oferty: Głos Sądecki, Narutowicza 6, III p., tel. 229-43

❑

Samotny Pan lat 45 z mieszkaniem pozna bezdzietną Panią. Oferty "Głos Sądecki", Nowy Sącz, Narutowicza 6.

❑

Zamienię mieszkanie własnościowe (ok. 50 m²) w Częstochowie na podobne lub mniejsze w Nowym Sączu. Wiadomość - tel. 251-00 w. 117 lub 229-43. Obydwa w Nowym Sączu.

CENNIK OGŁOSZEŃ

REKLAMA W "GŁOSIE SĄDECKIM" JEST NAJTAŃSZA, ale też NAJSKUTECZNIEJSZA!!!

Ilość Modółów	Cena w tys. zł	Kwota zniżki w tys. zł	Do zapłaty w tys. zł
1.	200	0	200
2.	400	10	390
3.	600	30	570
4.	800	50	750
5.	1.000	70	930
6.	1.200	90	1.110
7.	1.400	110	1.290
pół kolumny (7,5 modułu)	1.500	200	1.300
8.	1.600	130	1.470
9.	1.800	150	1.650
10.	2.000	170	1.830
11.	2.200	190	2.010
12.	2.400	210	2.190
13.	2.600	230	2.370
14.	2.800	350	2.450
15. (cała kolumna)	3.000	500	2.500

Uwaga! Zniżki można negocjować przy większej ilości ogłoszeń. Na pierwszej stronie gazety ceny ogłoszeń są wyższe o 100 %, zaś na kolumnach z programem TV o 50 %. Wywiad na zamówienie (pół kolumny) ze zdjęciem - 800 tys. zł.
Ogłoszenia drobne: 4.000 zł za słowo. Wielkość modułu - 5,5 x 4,5 cm.

CZWARTEK - 4 czerwca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry" - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach - program dla rodziców
9.40 Program dnia
9.45 „Przyjemne z pożytecznym" (1)
10.00 „Estera Egeto" (5) serial prod. węg.
11.05 „Przyjemne z pożytecznym" (2)
11.15 „Po sześćdziesiątce" - magazyn dla wszystkich
11.35 „Hefajstos w mundurze" - wojsk. program dok.
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkoła - *uprawa truskawek i malin*
12.50 Notatki przyrodnicze
13.05 „Life story, czyli tajemnica życia" (1) - film dok. prod. ang.
14.05 „Dookoła świata"
14.30 „Mieszkamy w Polsce" - *Woliński Park Narodowy*
14.55 Zwierzęta świata: „Kraina orła" (15) - *„W poszukiwaniu raju" (1)* - film przyrodniczy prod. ang.
15.25 „My, dorośli"
16.00 Leksykon Telewizji Edukacyjnej
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widów: „KWANT"
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 Sherlock Holmes i dr Watson" (14) - serial prod. ang. - polskiej
18.25 „Zwierzęta Ameryki" - *„Spotkanie z kuną"*- serial dok. USA
18.55 „Prawo i bezprawie" - program Rzecznika Praw Obywatelskich
19.15 Dobranoc: *„Dziwny świat kota Filemona"*
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Intruz" - film fab.

Jest to thriller, zrealizowany przez słynnego Orsona Wellesa, autora m.in. „Obywatela Kane", „Procesu", „Wspaniałości Ambersonów". Akcja filmu rozgrywa się w amerykańskim miasteczku, do którego przybywa hitlerowski zbrodniarz wojenny, pragnący zatrzeć za sobą wszelkie ślady. Film podobał się widzom, a i krytyka, mimo doznanego zawodu, chwaliła zdjęcia i niektóre pełne ekspresji sceny (finał!), narzekając jednak na naiwności scenariusza.

21.40 „Pegaz"
22.10 „O co chodzi" - program public.
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Proszę pań" - felieton satyryczny Tadeusza Drozdy
23.05 Beata Molak, Lora szafran, Mieczysław Szeześniak z zespołem *„Walk Away"*

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Nowe przygody He-Mana - serial anim. prod. USA
8.35 „Świat kobiet" - magazyn
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.45 Powitanie
15.50 „Nowe przygody He - Mana" - serial anim. prod. USA (powt.)
16.15 Sport - *Snooker* (4)
16.30 Panorama
16.40 „Giełda" - magazyn kupców i przemysłowców
17.05 Dział Form Dokumentalnych przedstawia: *„A tak niedawno był maj"* - reż. B.Krawczyk, *„Bogdan i inni"* - reż. K.Tchórzewski
18.00 Program lokalny
18.30 „Marc i Sophie" (11) - *„Pieskie popołudnie"* - serial prod. franc.
18.55 „Europuzzle" (powt.)
19.00 „Pokolenia" - serial prod. USA
19.20 Aktualności *„dwójki"*
19.30 Utwory Mozarta gra Elżbieta Karaś - Krasztel - gra Anna Stańczyk
20.00 Wielki sport
20.30 Mistrzowie współczesnego kina - *Jiri Menzel*
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Bez znieczulenia" - program Wiesława Walendziaka
22.00 „Makaroniarze" (2 - ost.) - *„Ja"* - film fab. prod. franc. (97 min)
23.40 Gombrowicz - Venze
24.00 Panorama

PIĄTEK - 5 czerwca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów" (14) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt
10.45 Szkoła dla rodziców (2)
11.00 „Koronacja" - film dok. prod. fińskiej
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkoła - *Uprawy specjalne: chmiel, wiklina*
12.45 Telewizja edukacyjna zaprasza
13.00 Teleplastikon
13.20 Eko - lego
13.45 „Al - Kibla - kierunek na Mekkę" (12) - *„Gaudi z Kapadocji* - serial dok. prod. hiszp.
14.20 Jeśli nie Oxford, to co? - program dla ośmioklasistów
14.30 Szkołą żon - *umieć zwyciężać, umieć przegrywać*
15.00 Pogranicze - *Tarnoszyn*
15.10 Dokument trochę inny - *Andrzej Brzozowski*
15.40 Uniwersytet nauczycielski: *Szkoła inaczej* - Komunikacja
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych - „Ciuchcia"
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Laboratorium" - *„Magnesy wokół nas"*
17.55 Za kierownicą
18.15 „Dziedzictwo Guldenburgów" (14) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt
18.50 „tele - audio - video"
19.15 Dobranoc: *„Bouli"*
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Zaklęte rewiry" - film fab. polsko - czechosł. Reż. J.Majewski, wyk. M.Kondrat, R.Wilhelmi
21.45 „Aby do świtu" - serial TVP
22.10 „Polskie ZOO" (powt.)
22.12 Studio „temat"
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 *„Siódemka"* w *„Jedynce"*: „Niżyński" - fabularyzowany dokument prod. franc.
0.20 „Noc z gwiazdami" program rozrywkowy ze Szczecina

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Przygody Supermana" - serial anim. USA
8.35 „Świat kobiet" - magazyn
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.45 Powitanie
15.50 „Przygody Supermana" - film anim. USA (powt.)
16.15 Z kart krakowskiego archiwum - *„Sprawa Janiny Borowskiej"*
16.30 Panorama
16.40 „Benny Hill" - program rozrywkowy
17.10 „Świat lat trzydziestych" (2) - *„Utopia i wolność"* - serial dok. prod. niem.
18.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Benny Hill" - program rozrywkowy
22.10 „Ryzykowny interes" - film fab. prod. USA (1983 r., 96 min). Reż. P.Brickman, wyk. T.Cruise, R.de Mornay, C.Armstrong

Pikantna komedia obyczajowa z akcentami satyrycznymi. Bogaci rodzice 17 - letniego Joela wyjeżdżają na wakacje. Oszołomiony swobodą chłopiec sprowadza do domu prostytutkę Lane, z którą sędza noc za 300 dolarów. Tymczasem wspaniały porsche ojca ląduje w jeziorze i żeby zdobyć pieniądze za przywrócenie wozu do stanu używalności, Joel przekształca gniazdo rodzinne na eleganckim przedmieściu Chicago w dom schadzek, gdzie jego szkolni koledzy delektują się zakazanym owocem płatnej miłości. Muzyka jest dziełem niemieckiego zespołu Tangerine Dream, w roli Joela wystąpił 21 - letni wówczas idok nastolatek Tom Cruise.

23.45 Non stop kolor - Sinead O'Connor - *„The Year of the Horse"* (1)
24.00 Panorama
0.10 Non stop kolor (2)

SOBOTA - 6 czerwca

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 Wieści
7.55 Wszystko o działce
8.20 „Z Polski..." - reportaż
8.30 Rynek - agro
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Ziarno" - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15" - program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja" - serial anim. USA
11.00 „60/90" - magazyn

W niedzielę grała Sandecja

Nieoczekiwany remis

Miłą niespodziankę sprawili swym kibicom piłkarze już III - ligowej *Sandecji*, którzy nieoczekiwanie zremisowali w Bełchatowie z *GKS - m* 1 : 1. Początek meczu nie zapowiadał takiego rozstrzygnięcia. Już pierwsza akcja miejscowych przyniosła im powodzenie. W 3 minucie Rosjanin Stiepanow wykorzystał błąd defensywy przyjezdnych i strzałem z najbliższej odległości nie dał szans **Sejudowi**. Zanosiło się więc na pogrom. Tymczasem *Sandecja* potrafiła uspokoić grę, by już do końca spotkania być stroną dyktującą warunki. Mówi **Zbigniew Małek**, który w 40 minucie zastąpił **Tomasza Fałowskiego**: - *„Przez całą drugą połowę dążyliśmy do wyrównania. Mieliśmy przewagę, brakowało jednak szczęścia w decydujących momentach. Sprawiedliwości stało się zadość tuż przed końcowym gwizdkiem arbitra. Po dośrodkowaniu* **Krzysztofa Szczepańskiego** *największą przytomność umysłu wykazał* **Igor Kozełko** *i technicznym uderzeniem doprowadził do należącego się nam remisu. Była to niemal identyczna bramka, jaką zdobył jesienią Igor w Nowym Sączu, właśnie w zawodach z Bełchatowem. Można więc powiedzieć, że Kozełko ma fart do tej drużyny..."*

Sytuacja kadrowa i finansowa *Sandecji* jest jednak nadal niedobra: kasa klubowa świeci pustkami, a z zamiarem zakończenia występów w barwach kolejarskich zespołu noszą się **Zbigniew Małek, Kazimierz Pietrzak** i **Andrzej Dorula**. Niewesołe zatem perspektywy przed III - ligowym sezonem.

GKS BEŁCHATÓW - SANDECJA 1 : 1 (1 :0)

1 : 0 Stiepanow (3 min.), 1 : 1 **Kozełko** (90 min).

Sandecja: **Sejud - Nosal, K.Szczepański, Fałowski** (40 min. **Małek**), **Orzeł - T.Szczepański, Sowiński, Gródek - Kozełko, Głuch, Zagórski** (60 min. **Pietrzak**).

Sędziował: W.Bagiński z Kalisza, żółta kartka: **Fałowski**, widzów 2,5 tys. *(dan)*

11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Podróże na celuloidzie Piotra Parandowskiego - *Chodząc po Rzymie*"
12.50 „Eko - echo" - program ekologiczny
13.00 „200 lat Virtuti Militari" - wojsk. program dok.
13.30 My i świat - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
14.00 Walt Disney przedstawia: *„Kacze opowieści"* i *„Wygnańcy"* (2) - serial prod. USA
15.15 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Jan Brzechwa - „Czerwony Kapturek". Reż. T.Slobodzianek, wyk. I.Dobrowska, S.Graczyk, A.Gielniewska, L.Krzycki
16.00 Zaproszenie do poniedziałkowego Teatru Telewizji - na planie „Natana mędrca"
16.15 „Z Polski rodem" - magazyn polonijny
16.40 Poradnik domowy
17.15 Teleexpress
17.35 „Nowy Styl" (2) - *„Ameryka, America"*
18.00 „Detektyw w sutannie" - *„Malarz"* - serial prod. USA (ost.)
18.45 Z kamerą wśród zwierząt - *„Czekając na lato"*
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Dobranoc: *„Przygód kilka wróbla Ćwirka"*
19.30 WIADOMOŚCI
20.00 Polskie ZOO
20.20 „Kiedy po raz ostatni widziałem Paryż" - film fab. USA (1954 r., 116 min). Reż. R.Brooks, wyk. E.Taylor, van Johnson, E.Gabor, R.Moore
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Cannes '92 - rep. z festiwalu filmowego
23.35 Sportowa sobota
23.55 „Czarny cień Wezuwiusza" (1) - serial sensac. prod. włoskiej (1991 r., 89 min., 4 odc). Reż. Steno, wyk. C.Giuffre, M.Bozzuffi, M.Ranieri
1.25 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Diabelskie historie" - wojsk. program dok.
8.00 Hallo *„dwójka"*
8.20 „Mała księżniczka" (13) - serial anim. prod. jap.
8.45 „Ona" - magazyn dla kobiet
9.10 Studio sport - Międzynarodowe Zawody Konne CBIO w skokach przez przeszkody - *Puchar Narodów* - Nagroda Prezydenta
9.40 „Tacy sami" - program w jęz. migowym
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Magazyn przechodnia
10.50 Polska Kronika Filmowa
11.00 Akademia Polskiego Filmu: „Rzeczywistość" - reż. A.Bohdziewicz, wyk. H.Boukołowski, P.Raksa, M.Maciejewski. (1960 r., 109 min).
13.00 Zwierzęta świata: „Kraina orła" (15) - *„W poszukiwaniu raju"* (1) - film przyrodniczy prod. ang.
13.30 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
14.00 Studio sport - międzynarodowu turniej tenisowy *Roland Garros* - finał kobiet

Paryski turniej Rolanda Garossa to jedna z czterech najbardziej prestiżowych imprez tenisowych na świecie. Inne to: Wimbledon, Australia Open, Międzynarodowe Mistrzostwa USA. W rundach wstępnych Rolanda Garossa odpadli już faworyci: Stefan Edberg, Iwan Lendl, Michael Chang. W tej sytuacji głównym pretendentem do zwycięstwa rozstawiony z nr 1 jest Amerykanin Jim Courier.

16.00 Program dnia
16.05 „Szczęśliwy rzut" - teleturniej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Misz - masz" - magazyn
17.05 „Port lotniczy - Dusseldorf" (10) - *„Stara przyjaźń"* - serial prod. niem.
18.00 Program lokalny
18.30 Miesiąc Francji w Polsce - *Soirée femininienne, czyli wieczór piosenki francuskiej*
19.30 „Theatrum Godanensee" - reportaż
20.00 Recital na dwa fortepiany - Marta Argerich i Alexandre Rabinovitch
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 „Obrazy, słowa, dźwięki" - program o sztuce
22.20 „Bangkok Hilton" (4) - serial prod. austral.
23.10 „Guns Niroses" - koncert z Paryża (1)
24.00 Panorama
0.10 „Guns Niroses" (2)

NIEDZIELA - 7 czerwca

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie
8.15 Dylematy
8.35 Notowania - program red. rolnej
9.00 Teleranek
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 „Rasmus wyrusza w świat" (2) - serial prod. szwedzkiej
10.30 „Australia" (4) - *„Podróż w głąb kontynentu"* - serial dok. prod. austral.
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Magazyn „Morze"
12.20 „Tydzień" - magazyn rolniczy
12.55 „Tęczowy music - box"
13.40 Raport
14.00 W starym kinie - „Pościg za cieniem" - komedia prod. USA (1934 r., 88 min). Reż. W.S.van Dyke, wyk. W.Powell, M.Loy, M.O'Sullivan
15.35 Publicystyka kulturalna
16.15 „Rhytmick" - program muzyczny
16.55 Klub samotnych serc
17.15 Teleexpress
17.35 „7 dni - świat"
18.05 film fabularny
19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: *„Nowe przygody Kubusia Puchatka"*
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Jerzy Waszyngton" (2) - serial USA
21.10 Kabaretowa lista przebojów - wyk. kabaret „Elita", „J.J.Należyty, J.Bończak, D.Nowakowska, E.Bem, A.Sikorowski, E.Zającówna, K.Jaroszyński
22.00 Studio sport - miedzynarodowu turniej tenisowy *Roland Garros* - finał mężczyzn i Sportowa Niedziela
23.30 Studio Miesiąca Kultury

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących - „Jerzy Waszyngton" - serial prod. USA (2)
9.00 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.05 Powitanie
9.10 Nobliści - *J.R.Kipling*
9.30 Program lokalny
10.30 „Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
11.30 „Róbta co chceta" - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
11.50 „Animals" - magazyn ekologiczny
12.30 Animals show
12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Life story, czyli tajemnica życia" (1) - film dok. prod. ang.
13.35 „Auto" - magazyn
14.05 „Klub Yuppies?" - program dla młodzieży
14.25 Studio sport - hokejowa liga zawodowa NHL
15.10 Wydarzenie tygodnia
15.35 Kino familijne: „Duch prerii" (2) - film prod. ang. - kanad.
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Do trzech razy sztuka
17.10 „Bliżej świata" - przegląd telewizji satelitarnych
18.00 Studio sport - Międzynarodowe Zawody Konne CBIO w skokach przez przeszkody - *Grand Prix o Puchar Świata*
19.00 „Sonety krymskie" - koncert kameralistów Opery Niemieckiej w Berlinie z udziałem solistki G.Bradly (USA)
20.00 Telekonferencja *„dwójki"*
21.00 Panorama
21.30 „Co było - minęło" - film fab. USA. Reż. Ch.Cain, wyk. E.Esterez, C.Dheffer, K.Delaney, M.Freeman
23.10 Bezludna wyspa
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK - 8 czerwca

PROGRAM I

13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 Mechanizm ekonomiki rynkowej (5) - *Co to jest produktywność?*
14.15 „ABC ekonomii" - *Produktywność pracy*
14.20 „Zarządzanie" (6) - *Organizacyjne procedury działania* - serial dok. prod. niem.
14.35 „Gospodarka USA" (6) - *Polityka finansowa: czy możemy sterować gospodarką?* - serial USA
15.05 „ABC ekonomii" - *system podatkowy*
15.10 „Rozwój firm" (7) - serial USA
15.40 Uniwersytet Nauczycielski *Prezentacje*: - *Oblicze szkoły - poznawać świat*
16.10 Program dnia
16.15 „Luz" - program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 „Alf" - serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy
19.15 Dobranoc: *Reksio"*
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 Teatr Telewizji: Ephraim Lessing - „Natan Mędzrec". Reż. K.Babicki, wyk. J.Łapiński, K.Gordon, H.Winiarska, H.Słowjewska i in.
21.50 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej **„S - T"**
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie: „Złote Węgorze" - film fab. prod. czechosł. (1978/79 r., 84 min). Reż. K.Kachyna, wyk. M.Miklas, V.Mensik i in.

PROGRAM II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda - *„Test"* (1)
17.10 „Artysta i jego świat" - *„Frans Hals z Antwerpii"* - film dok. prod. ang.
17.40 Ojczyzna - polszczyzna: *Kłopoty z Rzecząposlopitą*
18.00 Program lokalny
18.30 „Biuro, biuro" - *„Chaos w sekretariacie"* - serial prod. niem.
19.00 „Pokolenia" - serial USA
19.20 Aktualności - fotel *„dwójki"*
19.30 *Menuet* i inne utwory Paderewskiego gra Karol Radziwonowicz
20.00 Wielka piłka
20.30 „Szajbus" - film dok. A.Mellina
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Stan rzeczy" - program publicystyczny
22.00 „Opowieści z dreszczykiem" (7) - *„Dzień zapłaty"* - serial prod. ang. (53 min).
23.00 „Prawo wyboru" - *Potrzeba bezpieczeństwa* - program public.
24.00 Panorama

WTOREK - 9 czerwca

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Gotowanie na ekranie (1)
10.00 „Dynastia" serial prod. USA
10.45 Gotowanie na ekranie (2)
11.00 Kwadrans na kawę
11.20 „Jestem tekstylna" - piosenki G.Orlińskiej
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkoła - *Zbiór rzepaku*
12.35 Agroszkoła - *Odmiany rzepaku, koszty produkcji*
12.45 Powitanie w bloku Telewizji Edukacyjnej
12.50 „Surowce" - *Mięso* - serial popularnonauk. prod. niem.
13.05 Coraz wyżej - *Wieżowce*
13.20 Fizyka - *Energia jądrowa*
13.50 Delfiny
14.00 Chemia - *Wiązania chemiczne w cząsteczkach*
14.30 Tele - komputer
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Sezam - magazyn popularnonaukowy
15.30 „3-2-1 + kontakt" - *Na tropach śmieci i narzędzi*
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: „Tik - tak" oraz film z serii *„Dennis zawadiaka"*
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Tom i Jerry" - serial anim. prod. USA
18.00 „Kontakt intymny" (2) film dok. prod. ang.
18.50 „Polska z oddali" - Jan Nowak - Jeziorański
19.00 „Test" - magazyn konsumenta

ALT™

Nowy Sącz ul. Długosza 21 tel. 221-30

Pierwszy Na Sądeczczyźnie Profesjonalny Komputerowy Skład Tekstów

- gazety
- czasopisma
- książki
- foldery
- wizytówki
- papiery firmowe
- plakaty, afisze
- katalogi
- ulotki reklamowe
- zaproszenia
- etykiety, metki
- druki akcydensowe

19.15 Dobranoc: *„Mały pingwin Pik - Pok"*
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Dynastia" serial prod. USA
21.00 Tylko w *„jedynce"*
22.15 „Telemuzak" - magazyn muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Wezwanie
23.25 *„Siódemka"* **w** *„Jedynce"* **- „Akira Kurosawa" - film dok. prod. franc. (74 min).**

To bodaj największy kreator światowego kina. Filmy jego autorstwa: „Zły śpi spokojnie", „Rashomon", „Tron we krwi", „Pijany anioł", „Siedmiu samurajów", „Sobowrór", weszły na stałe do kanonu najwpanialszych dzieł filmowych. Francuski program przedstawi dokument poświęcony życiu i twórczości japońskiego geniusza Akido Kurosawy.

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Diplodorianie" (9) - *„Koń trojański"* - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
8.35 „Świat kobiet" - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia" serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Rano
10.20 Dr A.Kaszpirowski gościem *„dwójki"*
15.45 Powitanie
15.50 „Diplodorianie" (9) - *„Koń trojański"* - serial anim. prod. amerykańsko - franc. (powt.)
16.15 Sport - High 5
16.30 Panorama
16.40 „Klinika natury" - *„Taj - czi"*
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 Cudowne lata" - *Madeline* - serial prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial prod. USA
19.20 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej - program A.Małachowskiego
19.30 „Z ziemi polskiej" - *®Ślązacy w Teksasie"* - film dok. A.Chiczewskiego
20.00 Studio sport - *moto - cykl*
20.25 VI Konkurs Eurowizji dla młodych muzyków - transmisja koncertu finałowego z Brukseli
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Mamo, przestań pić..." - film fab. USA (1984 r., 46 min). Reż. R.C.Thompson, wyk. J.Pettet, E.Cornell, J.Mathews
22.25 VI Konkurs Eurowizji dla młodych muzyków (2)
24.00 Panorama

ŚRODA - 10 czerwca

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 „Giełda pracy - giełda szans" (1)
10.00 „Pod jednym dachem" (1) - *„Dziadek* - serial komediowy prod. czechosł.
10.55 „Giełda pracy - giełda szans" (2)
11.10 „W drugim planie" - reportaż
11.45 „Narodziny firmy" (16)
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkoła - *Zbiór zboża*
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
13.05 „Swego nie znacie" - Katalog zabytków - *Gostyń*
13.15 Wielka historia małych miast - *Pułtusk*
13.45 „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba..." - wspomnienia dzieci syberyjskich
14.15 „Swego nie znacie" - Katalog zabytków - *Leszno"*
14.25 „Kronikarz" - reportaż
14.45 Telewizyjny Słownik Biograficzny Historii Najnowszej - *płk. Franciszek Niepokólczycki*
15.10 Rewizja nadzwyczajna - *ks. Zygmunt Truszyński - Alkazer*
15.40 Sensacje XX wieku - *Nieznana wojna*
16.10 Program dnia
16.15 „Sami o sobie" - magazyn nastolatków
16.45 Kino nastolatków - „Partnerzy" (5) - serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka
18.00 „Bill Cosby show" - serial prod. USA
18.30 Dziesięć minut dla ministra pracy
18.45 Dobranoc: *„Opowieści upierzonego węża"*
19.00 Wiadomości
19.30 Ceremonia otwarcia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej, mecz SZWECJA - FRANCJA

Spotkaniem tym zainaugurowane zostaną piłkarskie Mistrzostwa Europy. Oprócz gospodarzy, Szwedów, i najlepszych w ubiegłym roku na Starym Kontynencie Francuzów, w finałowej rozgrywce udział wezmą reprezentacje Anglii, Szkocji, Niemiec (dla mnie faworyt), Holandii (obrońca tytułu), Wspólnoty Państw Niepodległych oraz Danii, która w ostatniej chwili zastąpiła Jugosławię. Przez blisko dwa tygodnie towarzyszyć nam będą wielkie, sportowe emocje.

22.30 „Reflex" - program public.
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Dom" (8) - *„Jak się łowi dzikie ptaki"* - serial TVP

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych" - *„Weteran kosmicznych szlaków"* - serial anim. USA (ost.)
8.35 Świat kobiet - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia" serial USA
10.00 CNN
10.15 „Gospodarka USA" (1) - *Dobra publiczne i odpowiedzialność - jak daleko powinniśmy iść*
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych" - *„Weteran kosmicznych szlaków"* - serial anim. USA (ost.)
16.15 Studio sport - *„Z wiatrem i pod wiatr"* - magazyn żeglarski
16.30 Panorama
16.40 „Meandry architektury" - *„Strzał z łuku"* (2)
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Kobiety - pisarki" (2) - *Anne McCaffrey i Nadine Gordiner* - film dok. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Dick Turpin" (3) - serial USA
19.00 „Pokolenia" serial prod. USA
19.20 Aktualności - wywiad *dwójki*
19.30 Młynarski jazz, czyli recital Katarzyny Żak
20.00 „Z biegiem rzeki" - serial prod. austral.
20.55 Miniatury - „Warszawski Zamek Królewski - zamek Rzeczypospolitej"
21.00 Panorama
21.25 Ekspress reporterów
22.00 Teatr *„Dwójki"*: Bogusław Schaeffer - „Kwartet dla czterech aktorów". Reż. M.Grabowski, wyk. J.Frycz, M.Grabowski, A.Grabowski, J.Peszek
23.30 „Nowa rzeczywistość artystyczna", w tym program „Wyspa" Macieja Dymalskiego
24.00 Panorama

TYGODNIK LOKALNY
GŁOS SĄDECKI
Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki". Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Wideł.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

ZAKOCHANY KSIĄDZ

W maju, miesiącu miłości, przytaczamy obszerne fragmenty niezwykłego listu z początków XVIII wieku. Napisał go nieznany z nazwiska ksiądz, więziony w zamku w Lipowcu, służącym za miejsce odosobnienia dla duchownych. Adresatem listu był biskup Jan A. Lipski, a tekst przechowywany jest w zbiorach wrocławskiego Ossolineum.

Za cóż mnie Wasza Książęca Mość winujesz? Podobno z racji, co się ludziom trafia, żem się pozwolił miłości rozpościerać. Nie pozwoliłem, lecz do jej wyrugowania mocy nie miałem. [...] Rozkochałem się z całej duszy, bo dama Dianą była, nie babą; i mniej zgrzeszyłem, bo piękną kochałem. Wdzięku piękności osoby wymówić i określić nie mogę. Żałuję za grzechy, ale się nie wstydzę. Gust dobry czyni mi zaszczyt. Jeżelim kochał, dziwują mi się ludzie. Bardziej by się dziwowali, gdybym tak ślicznej urody, delikatnego nie kochał ciała. [...] Cenzury stąd się nie lękam, że kochałem, duchownym będąc, luboć nam nie tak przyzwoita miłość, jak innym ludziom; ale mi ta jest wrodzona, jak i drugim. Jestem księdzem, ale oraz i człowiekiem; mam dwie natury w sobie: ludzką i kapłańską, z których jedna napiera się kochania, druga tego broni. Ludzie mię księdzem uczynili, a Bóg człowiekiem, czyliż tedy natura kapłańska ludzkiej oprzeć się może? Musi być mocniejsza natura, która mi jest od Boga dana, niżeli ta, co od biskupa. Głupi każdy, co rozumie, że suknią duchowną naturę ludzką umorzy, bo sama jest umarła, że czarna; ale pod nią krewkość zamyka się. Serca więźniem być powinna. [...] Gdybym był aniołem, słusznie bym na gniew Waszej Książęcej Mości zarobił, ale co za dziw, że będąc człowiekiem, po ludzku kochałem i konwersowałem. Kochane słońce między znakami niebieskimi ma także Pannę, którą co rok odwiedza. O tych nawiedzinach powiadają astrologowie, że są pewne, a przecież o to słońce nikt nie strofuje. Ja zaś jako człowiek mający w sobie słoneczną influencję, nie w mężatce, lecz w panniem się zakochał. Za to obwinienie ponoszę. Przeto suplikuję Waszej Książęcej Mości, niech mi ta pospolitość w łasce Jego nie czyni mankamentu. Zniosę powinne karanie. Pisałbym łzami, lecz ich nie mam, bo mi ogniem miłości wygorzały. Upadam do nóg Waszej Książęcej Mości. Jako mię potępisz lub do dawnej przyjmiesz łaski - oboje przyjmę, bom na jednę zasłużył, żem zgrzeszył, drugiejem godzien, żem się poprawił.

O dalszych losach zakochanego księdza nic nie umiemy powiedzieć: przebaczył mu biskup, czy list powyższy za bezczelność poczytał? Jednak któż z nas, czytając powyższe słowa, nie pomyśli sobie: - Szkoda, że dzisiaj już nikt takich listów pisać nie umie...

Jacek Zaremba

ALT™
Nowy Sącz ul. Długosza 21 tel. 221-30

Fot. A. Łopuch

Twarzą w twarz (przy świadku)

Marian Janiga

Sądecki krajobraz

Krajobraz jak góralskie parzenice
b a r w n y
Góry lasami
p o k r y t e
ale Tatry golizną
ś w i e c ą
Stwórcy zabrakło
p o s z y c i a

Uprawnych pól
s z a c h o w n i c e
przez stulecia lasom
w y d a r t e
pracowitą ręką karczowników

Sądeckie świątni przydrożne
nad przyszłością tej ziemi
z a d u m a n e

W odpowiedzi panu Krzysztofowi Niewiarze

Z wielkim i niekłamanym zainteresowaniem przeczytaliśmy uwagi członka Zarządu Miasta pana Krzysztofa Niewiary dotyczące estetyki wystaw naszych sklepów. „Pańskie oko konia tuczy" - pomyśleliśmy sobie, mając na uwadze mądrą sentencję biskupa Krasickiego głoszącą, iż „prawdziwa cnota krytyk się nie boi". Dobra nasza - mądrość władzy, konstruktywne uwagi zmuszą nas do podjęcia właściwych kroków celem „upiększenia eksponowanych publicznie towarów".

Oto nie spotkaliśmy się z żadnym konkretnym zarzutem. To tylko slogany. Nieprawdą jest, jakoby nasze wystawy sklepowe, tudzież szyldy były zaniedbane, czy nieestetyczne. To nie tylko nasza opinia. Dokładaliśmy zawsze (i będziemy dokładać) wszelkich starań, by okienka wystawowe były przykładem nawet dla konkurencji. Pan Niewiara jako przedstawiciel władz miasta jest niezadowolony. Nie sądzimy, iż jest On w sprawach estetyki i plastyki specjalistą.

Dużym nakładem środków i finansów zatrudniamy fachowców od wystroju wystaw. W obecnej sytuacji gospodarczej nie stać wielu z nas na ponoszenie nadmiernych kosztów związanych z atrakcyjnością ekspozycji, które z a d o w a l a ł y b y członków Zarządu Miasta. Teraz jest inaczej. My wszak wciąż, mając na uwadze interes firmy, uważamy, że czysta szyba, estetycznie, ze smakiem ułożony na wystawie towar nie jest złą wizytówką gospodarności właściciela sklepu.

Pan Niewiara życzy nam powodzenia, samych radości i sukcesów w pracy. Nie poczytując Mu tego za ironię, rewanżujemy się tym samym.

W imieniu właścicieli, najemców i kierowników sklepów przy ulicy Jagiellońskiej.

Krzysztof Pękała